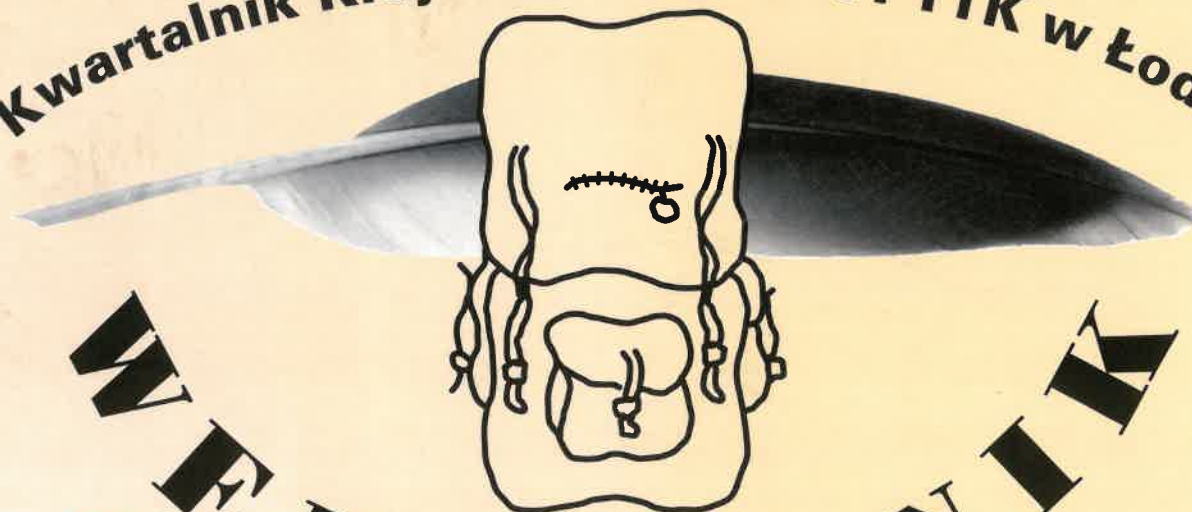


Kwartalnik Krajoznawczy RPK PTTK w Łodzi



WĘDRÓWNIK



ISSN 1425-1388

Rok XLVIII

III (381) 2004

- ◆ *Światowy Dzień Turystyki w Spale*
- ◆ *Aktywny wypoczynek w regionie łódzkim*
- ◆ *Niedoceniane zabytki – łódzkie domy rodzinne*
- ◆ *Tajemnice podziemi widawskiego klasztoru*
- ◆ *Agroturystyczny szlak rowerowy*
- ◆ *Najnowsze mapy i przewodniki po Łodzi*



Przy „Pomniku Żubra” w Spale
fot. Katarzyna Krakowska

Drodzy Czytelnicy!

Najważniejszym wydarzeniem tegorocznej jesieni w naszym regionie były niewątpliwie obchody Światowego Dnia Turystyki. Ogólnopolska impreza tym razem została umiejscowiona w Spale, co przysporzyło naszemu województwu niewątpliwego splendoru i było okazją do jego promocji. Z tego też względu niniejszy numer „Wędrownika” poświęcamy w dużej mierze tym wydarzeniom.

Redakcja naszego czasopisma wraz z Centrum Fotografii Krajoznawczej w Łodzi aktywnie uczestniczyła w obchodach Światowego Dnia Turystyki, a nasze starania w organizowaniu promocji regionu zostały docenione zarówno przez pana Andrzeja Kozłowskiego, Prezesa Polskiej organizacji Turystycznej, jak i przez pana Sylwestra Pawłowskiego, Prezesa Regionalnej Organizacji Turystycznej Województwa Łódzkiego (na wewnętrznej stronie okładki zamieszczamy skierowane do nas podziękowania).

Chcąc oddać atmosferę, jaka panowała w Spale, prezentujemy Państwu – oprócz artykułów tematycznych – również fotoreportaż przedstawiający szerokie spektrum atrakcji skierowanych do tu-

rystów biorących udział w tej imprezie. Niewątpliwym wydarzeniem była też wystawa zdjęć ukazujących piękno regionu łódzkiego, a zorganizowana przez CFK (wybrane zdjęcia prezentujemy na okładce i wkładce niniejszego numeru).

Tradycyjnie zachęcamy Państwa do aktywnego zwiedzania Łodzi i okolic na różne sposoby: pieszo, rowerem, kajakiem, konno czy wspinając się na skałki. Odkrywamy dla naszych Czytelników tajemnice podziemi widawskiego klasztoru i niedoceniane piękno łódzkich familków, a także informujemy o nowych szlakach i kolejnych przewodnikach opisujących nasze atrakcje turystyczne.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i zbliżającego się Nowego – 2005 – Roku pragnę, w imieniu całej Redakcji, złożyć naszym Czytelnikom serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności oraz spełnienia marzeń, zwłaszcza tych z zakresu turystyki kwalifikowanej i aktywnej.

Izabela Nowakowska
Redaktor Naczelny „Wędrownika”



ŚWIATOWY DZIEŃ TURYSTYKI

Spała 30.09 – 02.10.2004 r.

Oreędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na XXV Światowy Dzień Turystyki 2004 roku.

Z okazji tegorocznego Światowego Dnia Turystyki, który będzie obchodzony 27 września, z radością zwracam się do wszystkich osób pracujących w tym sektorze ludzkiej aktywności, pragnąc podzielić się paroma refleksjami, które uwydatniają pozytywne aspekty turystyki. Zjawisko to, na co już zwracałem uwagę przy innych okazjach, przyczynia się w istotnie do pogłębienia więzi między poszczególnymi osobami i narodami, która – gdy jest serdeczna, oparta na szacunku i solidarności – staje się bramą do pokoju i harmonijnego współistnienia.

Faktycznie liczne przypadki przemocy, powodujące cierpienie ludzkości w naszych czasach, mają swe źródło w niezrozumieniu, a także w odrzuceniu wartości i tożsamości innych kultur. Dlatego też sytuacje te niejednokrotnie można by przezwyciężyć dzięki wzajemnemu lepszemu poznaniu. W tym kontekście myślą obejmującą również miliony migrantów: winni oni uczestniczyć w życiu społeczeństwa, które ich przyjmuje, kierując się przede wszystkim szacunkiem i uznaniem tożsamości każdej osoby bądź grupy.

Światowy Dzień Turystyki nie tylko stanowi zatem nową sposobność, by potwierdzić pozytywny wkład turystyki w budowanie bardziej sprawiedliwego i pokojowego świata, lecz stwarza również okazję do zastanowienia się nad konkretnymi warunkami, w jakich jest ona organizowana i uprawiana.

W związku z tym Kościół nie może zrezygnować z przedstawienia raz jeszcze głównych przekonań, na których opiera się jego wizja człowieka i historii. Bowierną nadrzędną zasadą, jaka musi panować we współżyciu ludzi jest poszanowanie godności każdego człowieka jako osoby stworzonej przez Boga i tym samym brata wszystkich.

Tą zasadą należy się kierować w całej działalności politycznej i ekonomicznej, na co zwraca uwagę nauka społeczna Kościoła; winna też ona inspirować współistnienie na płaszczyźnie kulturowej i religijnej.

W tym roku temat Dnia brzmi: „Sport i turystyka na rzecz wzajemnego zrozumienia kultury oraz rozwoju społecznego”. Sport i turystyka kojarzą się przede wszystkim z czasem wolnym, i należy zachęcać do prowadzenia w nim aktywności służącej rozwojowi fizycznemu i duchowemu. Liczne są zresztą sytuacje, kiedy turystyka i sport łączą się w sposób szczególny i wzajemnie się warunkują, np. gdy właśnie sport staje się decydującym motywem do podjęcia podróży, zarówno w obrębie własnego kraju, jak i za granicę.

W istocie sport i turystyka ściśle się ze sobą wiążą przy okazji wielkich wydarzeń sportowych, w których

uczestniczą kraje z danego regionu bądź całego świata, takich jak na przykład Igrzyska Olimpijskie, które nie powinny odstępować od swego szlachetnego powołania do ożywienia ideałów współżycia, zrozumienia i przyjaźni. Dotyczy to również wielu innych przykładów mniej spektakularnych, takich jak aktywność sportowa w środowisku szkolnym czy w zrzeszeniach działających na terenie dzielnicy bądź jednej miejscowości. W innych sytuacjach to właśnie uprawianie określonej dyscypliny sportu jest motywacją do zaplanowania podróży albo urlopu. Sport zatem jest zjawiskiem obejmującym zarówno sławnych zawodników, ich drużyny i kibiców, jak i skromne kluby, liczne rodziny, młodzież i dzieci, a w ostatecznym rozrachunku wszystkich, którzy aktywność fizyczną uznają za jeden z istotnych elementów swych podróży.

Zważywszy, że mamy tu do czynienia z aktywnością ludzką dotyczącą bardzo wielu osób, nie powinno dziwić, że pomimo głoszonych szlachetnych ideałów w wielu wypadkach dochodzi też do nadużyć i wypaczeń. Nie można pomijać milczeniem – prócz innych zjawisk – nadmiernej komercjalizacji, agresywnej rywalizacji, przemocy w stosunku do osób i rzeczy, aż po niszczenie środowiska i znieważanie tożsamości kulturowej gospodarzy.

Św. Paweł apostoł dla przedstawienia chrześcijanom w Koryncie życia chrześcijańskiego posłużył się obrazem atlety – wzoru połączenia wysiłku i wytrwałości (por. 1 Kor 9,24–25). Istotnie, właściwemu uprawianiu sportu musi towarzyszyć umiarkowanie i umiejętność wyrzeczenia; bardzo często wymaga ono ponadto odpowiedniego poczucia przynależności do zespołu, postawy szacunku, docenienia zalet drugiego, uczciwości w grze i pokory potrzebnej do uznania własnych ograniczeń. Wreszcie sport, zwłaszcza w swych formach o słabszej rywalizacji, sprzyja dobrej zabawie i spędzenia czasu w gronie przyjaciół.

A zatem również dla chrześcijan sport może być pomocą w rozwijaniu cnót kardynalnych – roztropności i sprawiedliwości, męstwa i umiarkowania – w wyścigach po „nieprzemijający” wieniec, jak pisze św. Paweł.

Niewątpliwie turystyka stała się silnym bodźcem do uprawiania sportu. Sposobności, jakie stwarza, w tym wielorakie formy aktywności, które z własnej inicjatywy promuje bądź, którym patronuje, rzeczywiście przyczyniły się do wzrostu liczby osób doceniających sport i uprawiających go w wolnym czasie. Tym samym powstało więcej okazji do spotkania się różnych narodów i kultur w klimacie zgody i harmonii.

Dlatego, nie bagatelizując nadużyć, do których niestety wciąż dochodzi i którym trzeba poświęcić należytą uwagę, pragnę gorąco i z nową nadzieją zachęcić do propagowania sportu, „który chroni słabych i nie wyklucza nikogo, uwalnia młodych z sidła apatii i obojętności i wzbudza w nich wolę zdrowego współzawodnictwa; sportu, który stanie się czynnikiem emancypacji krajów uboższych, pomoże w walce z nietolerancją i w budowie świata bardziej braterskiego i solidarnego; sportu, który będzie budził młodzież do życia, uczył ofiarności, szacunku i odpowiedzialności, pozwalając

FRANCESCO FRANGIALLI – SEKRETARZ GENERALNY ŚWIATOWEJ ORGANIZACJI TURYSTYCZNEJ
DR JACQUES ROGGE – PREZES MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

Wspólne przesłanie Sekretarza Generalnego WTO i Prezesa IOC na Światowy Dzień Turystyki 2004

Z okazji Światowego Dnia Turystyki 2004, który obchodzony jest na całym świecie 27 września, Światowa Organizacja Turystyczna (WTO) oraz Międzynarodowy Komitet Olimpijski (IOC) chciałyby odnowić i wzmocnić swoje partnerstwo i współpracę.

Sport i turystyka mają wspólne cele: budowanie mostów porozumienia pomiędzy różnymi kulturami, sposobami życia i tradycjami; promowanie pokoju i dobrej woli pomiędzy narodami; motywowanie i inspirowanie młodych ludzi oraz dostarczanie rozrywki i radości, aby dać wytchnienie od stresów życia codziennego dużej części populacji.

Turystyka i sport są ze sobą wewnętrznie powiązane i uzupełniają się wzajemnie. Sport – zarówno ten profesjonalny, amatorski, jak i rekreacyjny – w dużym stopniu wiąże się z podróżowaniem, którego celem jest zabawa i współzawodnictwo w różnych miejscach docelowych i krajach. Najważniejsze wydarzenia sportowe, takie jak Igrzyska Olimpijskie, mistrzostwa piłki nożnej czy rugby oraz wyścigi samochodowe stały się potężnymi atrakcjami turystycznymi same w sobie – przyczyniając się znacząco do poprawienia obrazu turystyki w krajach goszczących takie wydarzenia. Zarówno sport jak i turystyka są potężnymi siłami napędzającymi rozwój, stymulującymi inwestycje w projekty infrastrukturalne takich jak lotniska, drogi, stadiony, kompleksy sportowe, hotele

Nowa turystyka w nowej Europie

Turystyka jest jednym z najważniejszych i najszybciej rozwijających się sektorów gospodarki światowej. Według szacunków Światowej Rady Turystyki i Podróży (WTTC) w 2004 roku w skali globalnej w gospodarce turystycznej zatrudnionych było 215 mln osób, czyli 8,1% ogółu zatrudnionych na świecie, a bezpośrednio w turystyce prawie 74 mln osób, czyli 2,8% ogółu zatrudnionych. Jednocześnie miejsca pracy w turystyce tworzone były półtora razy szybciej niż w innych dziedzinach

gospodarki. Jak wynika z szacunków WTTC do roku 2014 zatrudnienie w gospodarce turystycznej zwiększy się do 260 mln, a bezpośrednio w turystyce do około 90 mln osób.

W duchu tych rozważań zachęcam osoby zajmujące się sportem w ramach turystyki, a także sportowców i wszystkich, którzy łączą uprawianie sportu z podróżowaniem, by nadal usilnie dążyli do osiągnięcia tych szlachetnych celów, i dla każdego wypraszam obfite błogosławieństwo Boże.

Watykan, 30 maja 2004 roku, uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

i restauracje – projekty, które mogą być wykorzystywane zarówno przez miejscową społeczność jak i przez przyjezdnych, którzy przybywają właśnie po to by móc z nich skorzystać. A kiedy takie zaplecze już powstało, te dwa wzajemnie beneficjalne przemysły – turystyka i sport, stają się motorem stałego rozwoju ekonomicznego, tworzą miejsca pracy i generują dochody.

Jednocześnie są to działania, które jednoczą ludzi i pomagają stworzyć silne więzy międzyludzkie. W ten sposób sprawiają, że świat staje się mniejszy – przyczyniając się do większego zrozumienia pomiędzy kulturami, większej tolerancji i, w końcu, pokoju na świecie.

W oparciu o te podstawy WTO i IOC rozpoczęły swoją współpracę w 1999 roku, której celem było wzmocnienie ogniw łączących turystykę i sport oraz wspieranie licznych inicjatyw na tym polu na szczeblach krajowych i międzynarodowych.

Z tego też powodu WTO i IOC zapraszają wszystkich Członków oraz nie zrzeszonych, jak i wszystkie Krajowe Komitety Olimpijskie, Federacje Międzynarodowe i Komitety Organizacyjne, aby wsparły nas w promowaniu strategicznego partnerstwa pomiędzy turystyką i sportem w związku z Igrzyskami Olimpijskimi, z korzyścią dla wspólnego zrozumienia, kultury i rozwoju społecznego.

Wprowadzony pod auspicjami ONZ, OECD i Unii Europejskiej tzw. rachunek satelitarny umożliwia precyzyjne zmierzenie wkładu turystyki w gospodarkę poszczególnych krajów. Opierając się na tym rachunku WTTC ocenia, że w 2004 roku w skali globalnej bezpo-

średnio z turystyki pochodzi około 3,8% dochodu narodowego, a przy szerszym uwzględnieniu gospodarki turystycznej liczba ta wzrasta do 10,4%. Jak wynika z tych samych szacunków, do roku 2014 udział ten powinien kształtować się na poziomie odpowiednio 4,1 i 10,9%.

Przemysł turystyczny w Unii Europejskiej to obecnie ponad dwa miliony przedsiębiorstw, które zatrudniają około 9 mln pracowników. Przewiduje się, że liczba ta wzrośnie o 15% w ciągu następnych dziesięciu lat. Prawie 99% europejskich przedsiębiorstw turystycznych stanowią małe i średnie przedsiębiorstwa, jednak niektóre duże korporacje turystyczne mają znaczny udział w wolumenie obrotów handlowych, zwłaszcza na poziomie międzynarodowym.

Europa jest najczęściej odwiedzanym regionem turystycznym na świecie, a jej udział w globalnej międzynarodowej działalności turystycznej wynosi obecnie blisko 60%.

Przemysł turystyczny w Unii Europejskiej wytwarza obecnie ponad 5% produktu krajowego brutto, a przy szerszym uwzględnieniu gospodarki turystycznej około 12%. Według szacunków WTTC w ciągu następnych dziesięciu lat udział turystyki w tworzeniu dochodu narodowego w krajach Unii Europejskiej zwiększy się o 2,8%.

Turystyka pozostaje jednym z najważniejszych sektorów gospodarki europejskiej i to sektorem o najlepszych perspektywach. Prognozy rozwoju turystyki europejskiej do roku 2014 przewidują dynamiczny wzrost całego sektora na poziomie około 3% rocznie. Głównym beneficjentem tego wzrostu mogą stać się nowe kraje członkowskie Unii Europejskiej.

Unia Europejska przywiązuje duże znaczenie do rozwoju turystyki. Stosunkowo stabilny rozwój tego sektora i to w czasie, kiedy wiele innych dziedzin gospodarki przeżywało poważne trudności, zwrócił uwagę na korzyści, jakie można osiągnąć z większego zaangażowania się w turystykę. Podkreśla się, że turystyka może w znacznym stopniu przyczynić się do osiągnięcia takich celów UE, jak utrzymanie wysokiego i stabilnego poziomu wzrostu gospodarczego czy zatrudnienia i dlatego nie-

TOMASZ KORALEWSKI

Światowy Dzień Turystyki w Spale

W dniach 30 września – 2 października 2004 roku na obiektach sportowych Centralnego Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Spale zostały zorganizowane Ogólnopolskie Obchody Światowego Dnia Turystyki. Patronat nad obchodami objął Minister Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej oraz Marszałek Województwa Łódzkiego.

Obchody Światowego Dnia Turystyki odbyły się w naszym regionie po raz pierwszy, a organizatorami byli: Polska Organizacja Turystyczna, Regionalna Organizacja Turystyczna Województwa Łódzkiego oraz Wyższa Szkoła Turystyki i Rekreacji w Warszawie.

zbędne jest, aby poszczególne kraje członkowskie dbały o rozwój tego sektora.

Nie ma także żadnej innej dziedziny gospodarki, która by mogła lepiej służyć realizacji jednego z głównych celów Unii, jakim jest rozwój regionalny. Turystyka jest ważnym czynnikiem rozwoju ekonomicznego wielu zacofanych regionów europejskich, terenów wiejskich i obszarów, na których następuje upadek przemysłu. Jako branża dająca miejsca pracy ma także ogromne znaczenie dla rozwoju regionów peryferyjnych, których nie brak nie tylko w uboższych, ale także w bogatszych krajach Unii Europejskiej.

Ważnym celem Unii Europejskiej jest rozwój turystyki zrównoważonej. Turystyka zrównoważona to turystyka, która jest rentowna pod względem gospodarczym i społecznym i którą charakteryzuje troska o środowisko, jego ochronę i rozwój, a także wartości kulturalne. Wymaga to włączenia kwestii ochrony środowiska i zasobów dziedzictwa kultury w programy dotyczące rozwoju turystyki na szczeblu krajowym i lokalnym.

W najbliższych latach oczekiwać można dalszego wzrostu zainteresowania turystyką aktywną. W krajach Unii Europejskiej przyczyni się do tego realizacja takich idei, jak budowa międzynarodowej sieci dróg rowerowych Euro Velo. W 2010 roku sieć ta rozciągać się ma na odległość ponad 61 tys. km. Jak się szacuje, udział turystyki rowerowej w turystyce w ogóle wzrośnie do 4%, a w niektórych krajach, gdzie tradycje takiej turystyki są silniejsze nawet do 8%.

Popularyzacji idei aktywnego wypoczynku służy hasło tegorocznego Światowego Dnia Turystyki „Sport i turystyka na rzecz wzajemnego zrozumienia kultury oraz rozwoju społecznego”.

Zarówno sport, jak i turystyka są potężnymi siłami stymulującymi rozwój i pomagającymi stworzyć silne więzy międzyludzkie. Efektem sportu i turystyki są kontakty między ludźmi i różnymi narodowościami, a także poznanie ich kultur. Jest to, zatem również czynnik integracji i tworzenia tożsamości europejskiej.

(materiał prasowy POT)



(fot. Wojciech Petera)

turystyki. Ukazuje to złożoność zjawiska turystyki i zachodzących w niej procesów, uświadamia jednocześnie o interdyscyplinarności turystyki, która „przeplata się” przez różne dziedziny życia społeczno-gospodarczego.

Tegorocznym obchodom patronowało hasło „Sport i turystyka na rzecz wzajemnego zrozumienia, kultury i rozwoju społecznego”. „Turystyka i sport są ze sobą wewnętrznie powiązane i wzajemnie się uzupełniają” – mówił podczas uroczystej Akademii Prezes Polskiej Organizacji Turystycznej **Andrzej Kozłowski** – „Sport – zarówno ten profesjonalny, amatorski, jak i rekreacyjny – w dużym stopniu wiąże się z podróżowaniem. Najważniejsze wydarzenia sportowe, takie jak Igrzyska Olimpijskie stały się potężnymi atrakcjami turystycznymi. Sport i turystyka napędzają rozwój gospodarczy, stymulują rozwój infrastruktury – lotnisk, dróg, stadionów, kompleksów sportowych, hoteli i restauracji. Szukajmy dla nich nowych wyzwań”.

Spała poprzez Centralny Ośrodek Przygotowań Olimpijskich od dawna jest postrzegana jako idealne miejsce zarówno dla sportowców, jak i dla turystów. Na terenie ośrodka w Spała bardzo często odbywają się imprezy o charakterze sportowym, które przyciągają tysiące widzów i uczestników z całego kraju. Duże znaczenie dla umiejscowienia obchodów w regionie łódzkim ma też bogactwo atrakcji turystycznych, przyrodniczych, kulturowych oraz historycznych tej okolicy.

„Jako organizatorzy staraliśmy się, aby po raz pierwszy obchody te stały się prawdziwym świętem dla turystów niezależnie od wieku i pełnionej funkcji” – mówi Prezes Regionalnej Organizacji Turystycznej Województwa Łódzkiego **Sylwester Pawłowski** „W Spała powstała możliwość spotkania się przedstawicieli niemal wszystkich typów turystyki aktywnej, jakie są uprawiane w województwie łódzkim. Udział znacznej grupy młodzieży w obchodach, która przyjechała do Spały jako nagrodę za aktywną działalność turystyczną na terenie swoich szkół również powinien przyczynić się do popularyzacji aktywnego wypoczynku. Jednocześnie impreza ta stała się świetną okazją do zaprezentowania oferty naszego województwa w zakresie możliwości aktywnego wypoczynku”.

W Spała po raz pierwszy zaprezentowano wzorcowe Centrum Informacji Turystycznej, zgodne z wizualizacją przedstawioną w broszurze opublikowanej przez Polską Organizację Turystyczną pt. „Polski System Informacji Turystycznej”, które jednocześnie było stoiskiem promocyjnym województwa łódzkiego. Ten największy namiot na stadionie przez cały praktycznie czas trwania imprezy cieszył się olbrzymim powodzeniem wśród odwiedzających.

W czasie obchodów odbył się także zlot gwiazdysty grup turystycznych z całego województwa, organizowanych przez oddziały PTTK. Wśród reprezentowanych grup byli przedstawiciele turystyki pieszej, rowerowej, karawaningowej, motorowej, konnej, górskiej, kajakowej, żeglarskiej, uniwersytetu III wieku, grupa biegających na orientację, pływonurków, speleologów i młodzieży niepełnosprawnej. W trakcie trwania imprezy odbyło się także mnóstwo pokazów prezentujących możliwości turystyki aktywnej województwa łódzkiego. Odbyły się między innymi pokazy na 9,5 metrowej ścianie wspinaczkowej, walk rycerskich w specjalnie zorganizowanym miasteczku średniowiecznym i paintballa, podczas którego wystrzelano ponad 8000 kulek z farbą!



(fot. Wojciech Petera)

Pojedynek rycerzy

Na hali lekkoatletycznej prezentowali się judocy, karatecy i badmintoniści, a po tartanowej bieżni stadionu biegały psie zaprzęgi. Inne atrakcje obejmowały pokaz radioorientacji sportowej, baseballa organizowanego



(fot. Wojciech Petera)

Pokaz baseballa



(fot. arch. ROT WŁ)

Pokazy balonowe

przez Kutno, gry w bule i balonowy organizowany przez Aeroklub Łódzki. Wszystkim tym wydarzeniom towarzyszył bogaty program artystyczny na scenie głównej z zespołami sportowymi, rockowymi i prezentującymi muzykę turystyczną. Dla gości oficjalnych zostały zorganizowane specjalne wycieczki, podczas których zaprezentowano najciekawsze atrakcje turystyczne regionu Tomaszowa Mazowieckiego.

PROGRAM OBCHODÓW ŚWIATOWEGO DNIA TURYSTYKI Spała, 30 września – 2 października 2004

I Dzień – Czwartek

- 09.00–12.30 Przyjazd gości, rejestracja uczestników
- 12.30–13.30 Obiad
- 14.00–18.00 Konferencja naukowa pt. „Sport i turystyka – na rzecz wzajemnego zrozumienia kultur oraz rozwoju społecznego”
- Program konferencji:**
- Otwarcie konferencji: prof. Aleksander Ronikier
- Referaty wygłoszą:
 - prof. dr hab. Stanisław Liszewski „Współczesne trendy rozwoju turystyki światowej”
 - mgr Andrzej Gordon „Rozwój form turystyki kwalifikowanej jako szansa polskiej turystyki recepcyjnej”
 - dr Michał Słoniewski „Turystyka sportowa na przykładzie znaczących międzynarodowych imprez sportowych”

- 16.00 – 16.20 Przerwa kawowa
- Panel Dyskusyjny z udziałem:
 - mgr Marka Grzybowski – Prezes Zarządu Polish Prestige Hotels
 - mgr Janusza Kopaniaka – Dyrektor ds. sportowych CWKS Legia
 - mgr Adama Krześcińskiego – Dyrektor Klubu Sportowego AZS – AWF W-wa
 - mgr Marka Pałusa – Prezes PZ Koszt
 - mgr Zbigniewa Tomkowskiego – Dyrektor OPO Spała
 - mgr Stanisława Tołwińskiego – Prezes Honorowy Areoklubu Krainy Jezior
 Na zakończenie konferencji przewidziana jest dyskusja.
- 19.00 Kolacja grillowa w plenerze
- 19.30 Występ zespołu muzycznego

II Dzień – Piątek

- 08.00–09.30 Śniadanie
- 10.30 Otwarcie wzorcowego centrum „it”



(fot. Ryszard Bonisławski)

Otwarcie wzorcowego punktu Informacji Turystycznej

- 10.00–18.00 I Blok promocyjny
- 11.00–12.30 Uroczysta akademia
 - moderator – Prezes Andrzej Kozłowski
 - Program akademii:
 - emisja filmu promocyjnego
 - wystąpienia:
 - Pan Marek Szczepański – Podsekretarz Stanu MGiP
 - Pan Stanisław Witaszczyk – Marszałek woj. łódzkiego
 - Pan Stefan Paszczyk – Prezes PKOL
 - Pan Jan Korsak – Prezes PIT
 - wystąpienie programowe – Prof. Aleksander Ronikier
 - uroczystość uhonorowania osób zasłużonych dla branży turystycznej przez Ministra Gospodarki i Pracy
 - występ zespołu artystycznego
- 12.30 – 13.30 Konferencja prasowa
- 13.00 – 18.00 II Blok sportowo-rekreacyjny
- III Blok artystyczno-rozrywkowy
- 13.00 – 14.00 Obiad
- 14.30 – 16.30 Wycieczka po powiecie tomaszowskim dla zainteresowanych gości



(fot. Wojciech Petera)

Konferencja prasowa



(fot. Wojciech Petera)

Uczestnicy rajdów młodzieżowych

18.30 – 19.30 Wyjazd młodzieży
20.00 Piknik turystyczny z udziałem sportowców – uczestników Igrzysk Olimpijskich w Atenach – kolacja grillowa, występ kabaretu i zespołu muzycznego

III Dzień – Sobota

8.00 – 9.30 Śniadanie
10.00 – 13.00 Wycieczka objazdowa – najciekawsze atrakcje regionu łódzkiego

IMPREZY TOWARZYSZĄCE W II DNIU – Piątek

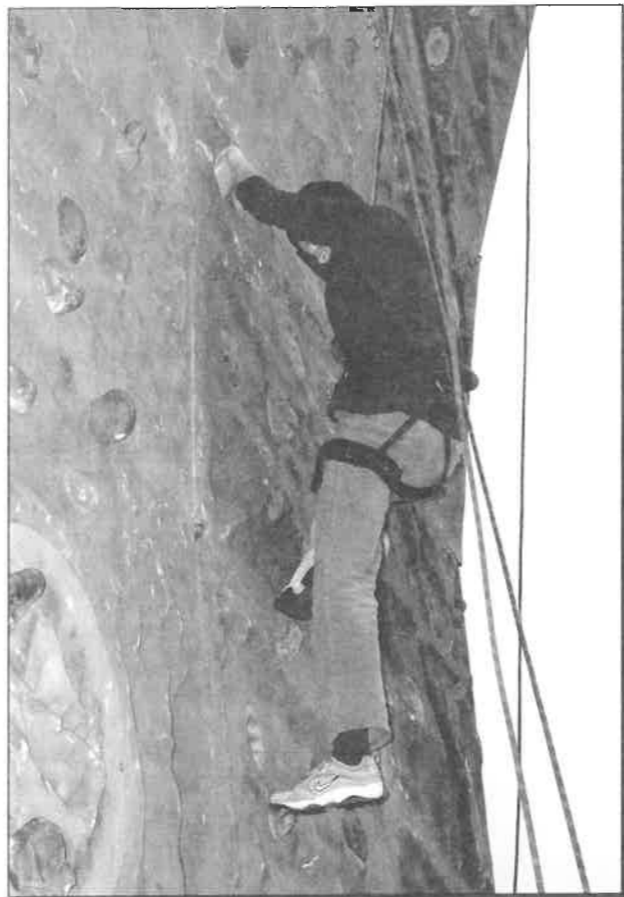
I Blok promocyjny 10.00–18.00

- zlot gwiazdzisty grup turystycznych – pieszej, rowerowej, konnej górskiej, carawaningowej, kajakowej, motorowej, żeglarskiej, spaleologicznej, młodzieży niepełnosprawnej, uniwersytetu trzeciego wieku, psich zaprzęgów, pletwonurków
- wspólny przejazd ścieżką rowerową
- konkurencje sportowe z nagrodami w konkurencjach sportowo-rekreacyjnych z udziałem znanych sportowców
- pokazy spadochronowe
- pokazowy wyścig psich zaprzęgów
- pokaz gry w bule
- ścianka wspinaczkowa
- pokaz baseballa
- prezentacja paintballu



(fot. arch. ROT WŁ)

Młodzi baseballiści



(fot. Paweł Wojtyczka)

Na ścianie



(fot. Wojciech Petera)

Walki szczudlarzy



(fot. Wojciech Petera)

Występ szczudlarzy



(fot. Paweł Wojtyczka)

Kapela ludowa



(fot. Wojciech Petera)

Spotkanie speleologów z rycerzami



(fot. arch. ROT WŁ)

Występy artystyczne na scenie

- pokaz karate tradycyjnego w wykonaniu mistrzów
- pokaz judo
- pokaz badmingtona
- pokaz artystycznego kręcenia piłką koszykową
- pokaz radiopelengacji sportowej

II Blok sportowo-rekreacyjny 13.00–18.00

- otwarcie stoisk promocyjnych regionów, prezentacja ofert, atrakcji turystycznych, tradycji i zwyczajów, degustacja kuchni regionalnych
- otwarcie stoiska Poczty Polskiej – prezentacja kartki pamiątkowej ze Światowego Dnia Turystyki i stempla okolicznościowego
- funkcjonowanie wzorcowego centrum „it”
- akcje promocyjne na stoiskach sponsorskich

III Blok artystyczno-rozrywkowy 13.00–18.00

- występy zespołów studencko-turystycznych
- otwarte studio telewizji TOYA i Regionalnej Organizacji Turystycznej Województwa Łódzkiego – relacje na żywo
- wystawa plakatu olimpijskiego – organizatorem jest PKOL i Wyższa Szkoła Turystyki i Rekreacji przed salą Konferencyjną w hotelu „Olimpijczyk” (I piętro)
- wystawa odznak turystyki kwalifikowanej i znaczków



(fot. Wojciech Petera)

Prezentacje regionów turystycznych



(fot. Wojciech Petera)

Przy namiocie ROT-u

okolicznościowych na sali dla sztangistów, gdzie będzie się odbywać uroczysta akademii

- wystawa zdjęć atrakcji turystycznych województwa łódzkiego w namiocie prezentacyjnym województwa łódzkiego
- wystawa pt.: „85-lecie województwa łódzkiego” w namiocie prezentacyjnym województwa łódzkiego
- wystawy firm produkujących sprzęt turystyczny i sportowy, szkół turystycznych i redakcji pism specjalistycznych
- otwarcie miasteczka rycerskiego pokazy obyczajów, walki, rzemiosła rycerskiego, zabawy plebejskie
- występ zespołów muzycznych i tanecznych na scenie głównej



(fot. Wojciech Petera)

Stoisko agroturystyczne

Sport i Turystyka – dobraną parą?

Organizatorzy obchodów Światowego Dnia Turystyki – Polska Organizacja Turystyczna, Regionalna Organizacja Turystyczna Województwa Łódzkiego i Wyższa Szkoła Turystyki i Rekreacji w Warszawie – przygotowali bogaty program trzydniowego spotkania przedstawicieli środowiska turystycznego, władz państwowych i samorządowych, naukowców, dziennikarzy i zaproszonych gości.

Konferencja naukowa tematycznie związana z hasłem obchodów ŚDT w 2004 roku zgromadziła znanych w tym zakresie: prof. dr. hab. **Aleksandra Ronikiera** (rektora WSTiR), prof. dr. hab. **Stanisława Liszewskiego** (z Uniwersytetu Łódzkiego), **Andrzeja Gordona** (sekretarza generalnego ZG PTTK) i dr. **Michała Słoniewskiego** (prezesa Zarządu Olimpijskiego Biura Podróży), którzy przedstawili trzy referaty. W dyskusji panelowej udział wzięli: **Marek Grzybowski** (prezes Zarządu Polish Prestige), **Janusz Kopaniak** (dyrektor ds. sportowych CWKS Legia), **Adam Krześciński** (dyrektor Klubu Sportowego AZS-AWF

W-wa), **Marek Palus** (prezes PZ Koszt), **Zbigniew Tomkowski** (dyrektor OPO Spała) i **Stanisław Tolwiński** (prezes honorowy Aeroklubu Krainy Jezior), a także **Andrzej Kozłowski**, prezes Polskiej Organizacji Turystycznej i **Stanisław Stefan Paszczyk**, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Następnego dnia w rolę moderatora uroczystej akademii wcielił się **Andrzej Kozłowski**. – „Turystyka i sport są ze sobą wewnętrznie powiązane i wzajemnie się uzupełniają. Sport – zarówno ten profesjonalny, amatorski, jak i rekreacyjny – w dużym stopniu wiąże się z podróżowaniem. Najważniejsze wydarzenia sportowe, takie jak Igrzyska Olimpijskie stały się potężnymi atrakcjami turystycznymi – powiedział witając zaproszonych gości. – Sport i turystyka napędzają rozwój gospodarczy, stymulują rozwój infrastruktury – lotnisk, dróg, stadionów, kompleksów sportowych, hoteli i restauracji. Szukajmy dla nich nowych wyzwań. Promocja miejsc i wydarzeń o charakterze sportowym to jednak nie tylko problem Polskiej Organizacji Turystycznej, lecz także



(fot. Paweł Wojtyczka)

Na szlaku

Polskiego Komitetu Olimpijskiego”. Ścisłe więzi między sportem a turystyką unaoczniała zebrany projekcja filmu przygotowanego przez POT.

Janusz Tatera, sekretarz generalny PKOI przyznał, że – „Igrzyska Olimpijskie i Mistrzostwa Świata są świetnymi produktami turystycznymi. Ateny przyciągnęły 1,5 mln turystów. Wielka szkoda, że nie doszło tam do skutku zorganizowanie przez POT i PKOI Ośrodka Promocji Polski”. Stwierdził też: – „Zwiedzanie znanych obiektów i klubów sportowych, takich jak Real Madryt czy AFC Barcelona jest niezwykle atrakcyjne dla turystów. Obiektem wycieczek ma szansę stać się również Centrum Olimpijskie w Warszawie”.

Rangę spotkania w Spale podkreśliło wystąpienie **Marka Szczepańskiego**, podsekretarza stanu w Minister-

stwie Gospodarki i Pracy. Zaznaczył on, że turystyka ma szansę wypracować znacznie więcej niż dotychczasowe 4,6 mld USD do budżetu państwa. **Jan Korsak**, prezes PIT zwrócił uwagę na konieczność szybkiej ewolucji branży turystycznej. – „Może być ona jednym z filarów polskiej gospodarki. Musimy zrobić wszystko, aby miała ona właściwą przestrzeń rozwoju, aby znalazła się w programach strategicznych i była gotowa do absorpcji środków europejskich. Turystyka, niczym kania dżdżu, wymaga integracji na wszystkich szczeblach współpracy kapitałowej”. Zaapelował, aby ten rok stał się rokiem integracji w turystyce.

Z kolei **Stanisław Witaszczyk**, marszałek województwa łódzkiego przypomniał o obchodach 85-lecia województwa, znaczeniu i tradycji

Centralnego Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Spale oraz licznych atrakcjach turystycznych Ziemi Łódzkiej.

Uroczystości stały się okazją do uhonorowania osób zasłużonych dla branży turystycznej odznaczeniami państwowymi i branżowymi. Odznaczeni zostali: **Zbigniew Tomkowski** dyrektor Ośrodka Przygotowań Olimpijskich – Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, **Aleksandr Ronikier** rektor WSTiR – Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, **Michał Słoniewski** – Krzyżem Kawalerskim i **Leszek Krzanicz** Wiceprezes Biura Podróży TRIP – Srebrnym Krzyżem Zasługi. Odznaczenia „Za Zasługi dla Turystyki” otrzymały 62 osoby.

(materiał prasowy POT)

TOMASZ KORALEWSKI

Konferencja w Spale

30 września bieżącego roku w Centralnym Ośrodku Sportu w Spale odbyła się konferencja naukowo-metodyczna, której tematem przewodnim było hasło: „Sport i turystyka na rzecz wzajemnego zrozumienia, kultury oraz rozwoju społecznego”.

Konferencja została zorganizowana przez Wyższą Szkołę Turystyki i Rekreacji w Warszawie z JM Rektorem prof. dr. hab. **Aleksandrem Ronikierem** na czele w ramach ogólnopolskich obchodów Światowego Dnia Turystyki, które odbywały się w dniach 30 września – 2 października w Spale. Wzięło w niej udział blisko 100 studentów i wykładowców warszawskiej uczelni oraz liczni przedstawiciele branży turystycznej zainteresowani prezentowanym tematem.

Wstępny referat na temat „Współczesne trendy rozwoju turystyki światowej” został wygłoszony przez prof. dr. hab. **Stanisława Liszewskiego**, były rektor

Uniwersytetu Łódzkiego. Następnymi prelegentami byli kolejno **mgr Andrzej Gordon** - Sekretarz Generalny Zarządu Głównego PTTK, który wygłosił referat pt. „Rozwój form turystyki kwalifikowanej jako szansa polskiej turystyki recepcyjnej” oraz **dr Michał Słoniewski** - Prezes Zarządu Olimpijskiego Biura Podróży, który szeroko omówił temat „Turystyka sportowa podczas wielkich imprez sportowych na przykładzie igrzysk XXVIII Olimpiady w Atenach”. Posumowaniem referatów była krótka dyskusja, w której swoją opinie wyrazili m.in. **mgr Andrzej Kozłowski** - Prezes Polskiej Organizacji Turystycznej oraz **dr Stanisław Stefan Paszczyk** - Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Drugą część konferencji poświęcono na dyskusję, w której oprócz referentów oraz zaproszonych do wygłoszenia krótkich prelekcji gości wzięła udział większość ucze-

stników imprezy. W panelu dyskusyjnym programowe prelekcje wygłosili:

· **mgr Marek Grzybowski** - Prezes Zarządu Polish Prestige Sp. z o.o. - „Szanse i perspektywy rozwoju turystyki jeździeckiej w Polsce”,

· **mgr Janusz Kopaniak** Dyrektor ds. sportowych CWKS Legia - „Sytuacja klubu sportowego w Polsce. Możliwości wykorzystania działalności gospodarczej Klubu na rzecz turystyki. Wykorzystanie obiektów Klubu na rzecz turystyki i rekreacji”,

· **mgr Adam Krześciński** - Dyrektor Klubu Sportowego AZS-AWF Warszawa, wielokrotny olimpijczyk - medalista olimpijski w szermierce - „Igrzyska Olimpijskie jako produkt zainteresowania turystyki sportowej. Zarządzanie i marketing we współczesnym sporcie”,

· **mgr Marek Palus** - Prezes PZ Kosz - „Organizacja wszelkich imprez sportowych w Polsce na przykładzie koszykówki”,

· **mgr Zbigniew Tomkowski** - Dyrektor Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Spale - „Możliwości wykorzystania bazy Centralnego Ośrodka Sportu dla potrzeb turystyki”,

· **mgr Stanisław Tolwiński** - Prezes Honorowy Aero-klubu Krainy Jezior, działacz Polskiego Związku Żeglarskiego - „Rozwój infrastruktury żeglarskiej na Mazurach jako czynnik popularyzacji sportów wodnych w Polsce”.

Pod koniec 2004 roku ukaza się materiały pokonferencyjne w ramach Rocznika Naukowego, które będzie można uzyskać za pośrednictwem Wyższej Szkoły Turystyki i Rekreacji w Warszawie.

WOKÓŁ METROPOLII

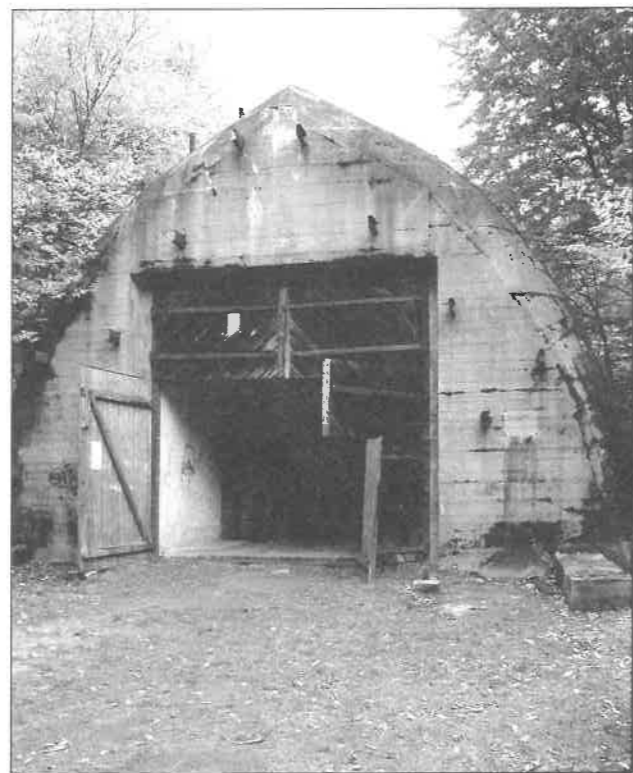
Spała obudzona z letargu

W przeddzień obchodów Światowego Dnia Turystyki powstała w Spale Lokalna Organizacja Turystyczna, w skład której wchodzi piętnaście podmiotów, w tym osoby fizyczne z branży hotelarsko – gastronomicznej, gmina Inowłódz oraz Spała. Prezesem nowej organizacji i jednym z inicjatorów „obudzenia Spały z letargu” jest **dr Michał Słoniewski**.

Miejsce, w którym przebywali carowie rosyjscy, a na letnią rezydencję upodobali sobie polscy prezydenci II Rzeczypospolitej, po drugiej wojnie światowej było znanym ośrodkiem wypoczynkowym. Dla prezydenta Ignacego Mościckiego Spała stała się drugim po Zamku Królewskim miejscem pracy i wypoczynku. Tutaj zastała go wiadomość o wybuchu II wojny światowej.

Niezwykła historia Spały oraz jej wyjątkowe walory przyrodnicze, korzystny mikroklimat i dolina rzeki Pilicy oraz znany i rozbudowywany Centralny Ośrodek Sportu, miejsce szkolenia polskich olimpijczyków, były atutem przemawiającym za utworzeniem lokalnej organizacji, która za cel główny postawiła sobie rozbudowę infrastruktury turystycznej Spały i okolic, zbudowanie marki i konkurencyjnego, atrakcyjnego produktu turystycznego z wykorzystaniem zarówno spalskich lasów (trasy rowerowe, piesze), jak i nie zagospodarowanej Pilicy (spływy kajakowe).

Jak zapewnił podczas walnego zebrania członków LOT w Spale Michał Słoniewski – Sprawa priorytetową dla LOT w Spale jest współpraca z Zarządem i Radą Gminy w Inowłodzu, szczególnie w zakresie współdziałania przy określeniu planu zagospodarowania przestrzennego Spały. Konieczna i potrzebna jest też współpraca z innymi stowarzyszeniami lokalnymi i turysty-



(fot. Iza Śródkowska)

Bunkry w Konewce

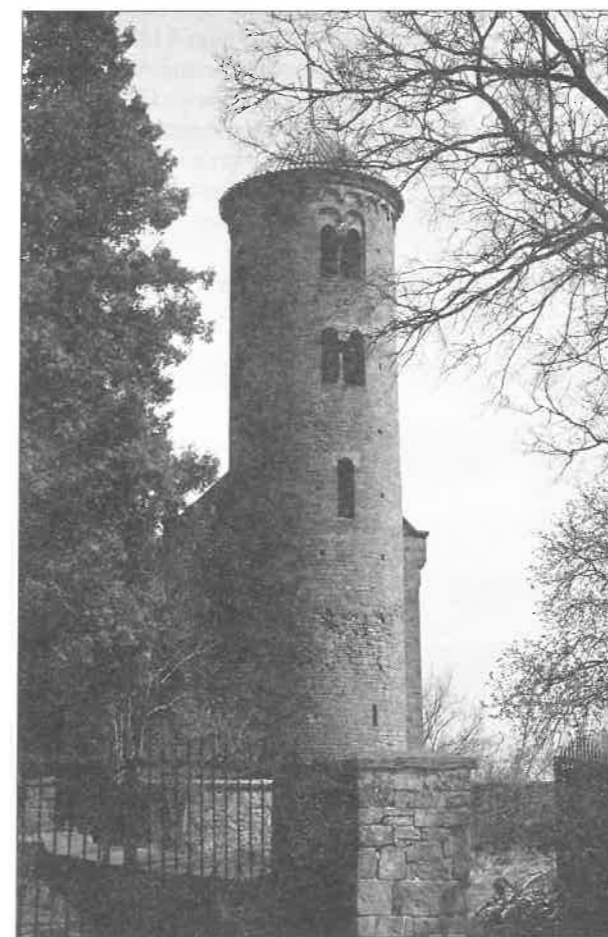
cznymi, takimi jak PTTK czy Łódzka Regionalna Organizacja Turystyczna w celu koordynacji działań, szczególnie w zakresie doskonalenia produktu turystycznego, informacji turystycznej i działalności wydawniczej. „Ważne jest” – dodał Słoniewski – „by markowe produkty budować z zachowaniem ochrony walorów turystycznych – naturalnych i kulturowych oraz z włączeniem pobliskich miejsc takich jak: Konewka, Jeleń czy Smardzewice, dla których LOT i wspólne działania mogą stać

WACŁAW PAWLAK

Inowłódz – osobliwe miasteczko

Na wschód od miejscowości wczasowej Spały, w dolinie Pilicy, leży miasteczko Inowłódz, znane głównie z górującego nad okolicą zabytkowego kościółka św. Idziego.

Fundatorem kościółka, wzniesionego na przełomie XI i XII wieku, był prawdopodobnie król Władysław Herman. Budowla, umieszczona na wyniosłej skarpie, miała charakter obronny. Prostokątna nawa świątyni zakończona od wschodu absydą, posiadała cylindryczną wieżę opartą na zachodniej ścianie nawy. Spełniała ona



(fot. Wilhelm Szarzanowicz)

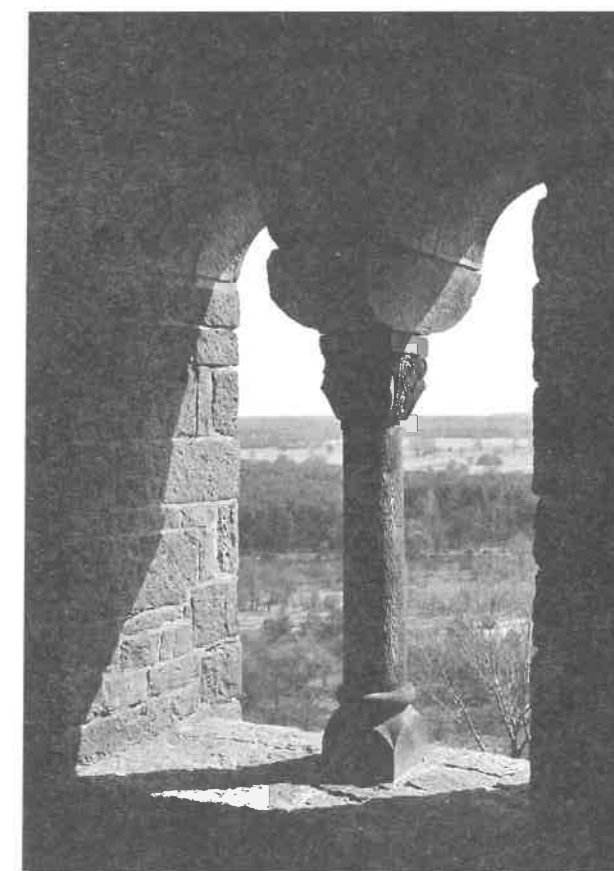
Inowłódz - kościół św. Idziego

się szansą rozwoju dzięki lepszemu zagospodarowaniu turystycznemu. Ogromną szansą dla uatrakcyjnienia pobytu w Spale są też zabytki znajdujące się w Inowłodzu, Sulejowie, Żarnowie czy Piotrkowie Trybunalskim”. Przed LOT-em w Spale duże wyzwanie, stawienie czoła któremu może wylansować zapomnianą Spałę.

(materiał prasowy POT)

rolę dzwonnicy i obronną. Kościółek św. Idziego był siedzibą parafii inowłodzkiej do roku 1520, tj. do czasu zbudowania w miasteczku nowej świątyni pod wezwaniem św. Michała Archanioła.

Odtąd kościółek na skarpie podupadł. Po II rozbiore kraju w 1793 roku żołnierze pruscy zamienili go na magazyn zbożowy. Po odejściu wojska świątynia uległa całkowitemu zniszczeniu. Pozostały po niej tylko mury i dziurawy dach. Na początku XX wieku zrujnowany kościółek odwiedził przebywający wówczas w Spale car Mikołaj II. Na jego życzenie w latach 1911–1912 przeprowadzono odbudowę świątyni pod kierunkiem architekta J. P. Dziekońskiego.



(fot. Izabela Śródkowska)

Inowłódz - kościół św. Idziego

W czasie I wojny światowej w wyniku ostrzału artyleryjskiego runęła absyda i południowa ściana kościoła. W latach powojennych z inicjatywy często przebywających w Spale prezydentów Rzeczypospolitej, Stanisława Wojciechowskiego i Ignacego Mościckiego nastąpiła powtórna odbudowa zabytkowej świątyni. Poświęcono ją w 1938 roku. Dzisiaj kościółek św. Idziego pięknym architekturą i malowniczym położeniem przyciąga licznych turystów.

Natomiast mało osób odwiedzających Inowłódz wie, że na krańcu miasteczka, przy ul. Zamkowej znajdują się ruiny inowłodzkiego zamku. Trudno do nich trafić, gdyż zasłania je miejska zabudowa. Zamek wybudował król Kazimierz Wielki pomiędzy 1352 a 1370 rokiem na wzniesieniu wśród podmokłych łąk. Kontrolował on przeprawę przez Pilicę na licznie uczęszczanym szlaku handlowym.

Budowlę wzniesiono z miejscowego piaskowca. Miała ona kształt nieregularnego prostokąta. W północno-wschodnim narożniku stała ośmioboczna wieża. Całość zabudowy otaczał mur obronny, zaś zewnętrzną linię obrony stanowiła fosa połączona kanałem z Pilicą. Wjazd na zamek odbywał się przez most na fosie, wzniesiony naprzeciw bramy.

W zamku zamieszkiwali kasztelanowie, a później starostowie. Przebywali w nim także znakomici mężowie, m.in. komtur krzyżacki Jerzy von Kottenheim. Budowla parokrotnie ulegała zniszczeniu z przyczyny pożarów

i wojen. W 1655 roku Inowłódz i zamek zajęli Szwedzi. Przez pewien czas w pomieszczeniach zamkowych mieścił się szpital dla wojsk szwedzkich. Najeźdźcy, na odchodne, spalili zamek. W 1765 roku była to już tylko ruina. Część murów zamkowych rozebrali okoliczni mieszkańcy, wykorzystując kamień do budowy domów. Pozostało wysypisko gruzu porośnięte chwastami trawą. W ostatnich latach, po odgruzowaniu ocalałych resztek muru, utworzono tu tzw. trwałą ruinę.

Inowłódz, jako taki, wymieniony jest w dokumentach po raz pierwszy pod datą 1145 roku. Było to miejsce przeprawy przez Pilicę. Posiadało obwarowanie obronne. W okresie najazdów szwedzkich miasteczko zostało poważnie zniszczone. Dalsza jego dewastacja nastąpiła w czasie działań wojennych I wojny światowej.

Rozwój przestrzenny Inowłódza ograniczało jego położenie w sąsiedztwie terenów zalewanych przez Pilicę. Powodzie zdarzały się dość często. Kilkutysięczna ludność miasteczka utrzymywała się z drobnego rzemiosła i handlu. W latach międzywojennych znaczną część mieszkańców Inowłódza stanowili Żydzi, osiadający tu od końca XVIII wieku. Dziś jedynym śladem ich pobytu w miasteczku jest zabytkowa synagoga, położona w jego wschodniej części. W czasie ostatniej wojny synagoga została zdewastowana przez Niemców, ale ocalały jej mury kryte czterospadowym dachem gontowym.

Tuż za synagogą, w kierunku południowym, znajduje się zadrzewiony rynek o wydłużonym kształcie.



(fot. Inga Nowakowska)
Ruiny zamku Kazimierzowskiego w Inowłodzu



(fot. Izabela Nowakowska)
Synagoga w Inowłodzu

Niegdyś było to targowisko położone na węzle kilku dróg. Niedaleko stąd do nowego mostu na Pilicy.

Poniżej mostu, nad brzegiem rzeki widnieje wzmiankowany uprzednio kościół parafialny pod wezwaniem św. Michała Archanioła, pierwotnie gotycki, później przebudowany na barokowy. Nawa świątyni z ostro-

lukowymi oknami podparta jest skarpami. Wewnątrz kościoła zachowało się kilka interesujących nagrobków.

Dzisiejszy Inowłódz, położony w malowniczej okolicy, w pobliżu rzeki i wśród rozległych lasów posiada wszelkie warunki, ażeby w niedalekiej przyszłości stać się miejscowością letniskową, chętnie odwiedzaną przez rzesze turystów i wczasowiczów.

ZAPRASZAMY NA SZLAKI

IZABELA ŚRÓDKOWSKA

Aktywny wypoczynek w Łódzkiem – spływ kajakowy Pilicą

Wiele osób zadaje pytanie gdzie i w jaki sposób aktywnie spędzić czas w okolicach Łodzi. Nic prostszego – należy wybrać się np. do jednego z siedmiu parków krajobrazowych w województwie łódzkim i skorzystać z istniejących szlaków bądź ścieżek dydaktycznych. Przystosowane są one do różnych form turystyki aktywnej: rowerowej, konnej, kajakowej, żeglarskiej bądź pieszej. Parki Krajobrazowe ze względu na swe walory są predysponowane do rozwoju turystyki, a zwłaszcza turystyki kwalifikowanej i krajoznawczej.

Na początek proponuję wybrać się w rejon doliny Pilicy, wokół której utworzono aż trzy parki krajobrazowe. Są to: Przedborski Park Krajobrazowy istniejący już od 1988 roku, Sulejowski Park Krajobrazowy założony w 1994 roku i Spalski Park Krajobrazowy, najmłodszy, bo powstały w 1995 roku. Wszystkie tworzą Zespół Nadpilicznych Parków Krajobrazowych. Chronią

one najważniejsze obiekty dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego w dorzeczu Pilicy, gdzie przetrwały lasy nawet o charakterze puszczańskim, w których wiek drzew ocenia się na 250 lat.

Bardzo przyjemnym sposobem łączącym aktywny wypoczynek z penetracją krajoznawczą jest spływ kajakowy, zwłaszcza jeśli płynie się Pilicą. W jej dolinie znajdują się najcenniejsze ostoje fauny i flory Polski Środkowej. Są to tereny byłej Puszczy Pilickiej i rejon Lasów Przedborskich, które łączą się na południu z Puszcza Świątokrzyską. Naturalne dziedzictwo dorzecza Pilicy posiada wysokie walory kulturowe, krajoznawcze i wypoczynkowe. Rzeka, lasy jej towarzyszące, zróżnicowane układy geologiczne, różnorodne krajobrazy, a także walory kulturowe i historyczne są niewątpliwie atrakcją turystyczną regionu. Cała długość doliny rzecznej wynosi 342 km, z czego przez Ziemię Łódzką Pilica przepływa na długości 154 km od Pukarzewa do Roszkowej Woli.



(fot. Paweł Wojtyczka)

Pilica w okolicach Przedborza

Spływ najwygodniej zacząć od Przedborza, do którego z Łodzi bardzo łatwo dostać się autobusem. Zanim jednak wsiądziemy do kajaka, warto zwiedzić okolicę i pospacerować po Przedborskim Parku Krajobrazowym. Znajdują się tu wiekowe dąbrowy i buczyny, barwne łąki i wrzosowiska oraz podmokłe przez cały rok łęgi, i pełne kolorów murawy kserotermiczne, a także piękne doliny ze starorzeczami Pilicy i Czarnej Włoszczowskiej. Cechą charakterystyczną parku jest bardzo urozmaicone ukształtowanie terenu. Na jego terenie znajduje się najwyższe wzniesienie w województwie łódzkim – Góra Fajne Ryba o wysokości 347 m. n.p.m., zbudowana,



(fot. Paweł Wojtyczka)

Pilica w okolicach Przedborza

podobnie jak i inne wzniesienia, z wapieni mezozoicznych górnej jury oraz piaskowców. W krajobrazie dominuje Pasma Przedborsko-Małogowskie, stanowiące oś parku, będące częścią formacji geologicznej budującej Góry Świętokrzyskie.

Będąc w okolicy koniecznie należy „wspiąć się” na położoną około 2 kilometrów na północny-zachód od Przedborza, na lewym brzegu Pilicy, Majową Górę (232,5 m n.p.m.), tworzącą naturalny amfiteatr po kamieniołomie. Majowa Góra stanowi początek Gór Świętokrzyskich, odsłaniają się tu serie piaskowców kredowych o zabarwieniach szaro-zielonym i różowo-ceglasto-czerwonym. Na szczycie tym hitlerowcy w czasie II Wojny Światowej wybudowali bunkry – pozostał tylko jeden, drugi można zauważyć na polach nieopodal Bąkowej Góry. Roztacza się stąd piękna panorama Przedborza, doliny Pilicy oraz wzgórz Pasma Przedborskiego i Góry Chełm.

Na wzniesieniu dominującym nad okolicą znajduje się miejscowość o nazwie Sokola Góra. Na uwagę zasługuje pięknie położony murowany dwór, otoczony parkiem pochodzący z XIX wieku, Doskonale widoczne są stąd Pasma Przedborsko-Małogowskie, Przedbórz i Bąkowa Góra. Można również wstąpić do rezerwatu stepowego Murawy Dobromierskie, w którym chronione są nawapienne murawy i zarośla kserotermiczne z unikalną florą i fauną. Stwierdzono tu występowanie rzadkich gatunków kserotermicznych podlegających ochronie m. in. zawileca wielkokwiatowego, dziewięciopłetwy bezłodygowego, astra gawędki. Stare kamieniołomy wapienia, przepiękne jałowce, ciekawa rzeźba terenu tworzą niezwykle barwną kompozycję. W pobliżu rezerwatu na Górze Krzymek istnieje nieczynny szyb górniczy. Głęboki na około 8 metrów otwór, to tzw. szyb solny. Jego historia sięga końca XVIII wieku, kiedy w czasie rozbiorów poszukiwano tutaj i na sąsiednich wzniesieniach złóż soli.

Docieramy do Przedborza. Pierwsze wzmianki o mieście pochodzą już z 1136 roku (Bulla Gnieźnień-

ska), było ono wówczas osadą targową położoną w miejscu przeprawy przez Pilicę. Kazimierz Wielki wznosił tu zamek, który miał chronić kupców i ich towary przed rabusiami. Władysław Jagiełło w czasie pobytu w Przedborzu, w roku 1423, nadał ówczesnej wsi Łódzia prawa miejskie. Centralną część miejscowości stanowi pochyły rynek z odtworzoną stylową studnią. W pobliżu Muzeum Ludowe (judaika, rzemiosło, folklor). Najcenniejszym zabytkiem miasta jest kościół parafialny Św. Aleksego wzniesiony w 1341 roku, odbudowywany i przebudowywany po zniszczeniach w XVII i XIX wieku. W północnej części miasta znajdują się pozostałości zamku z XIV wieku, a w sąsiedztwie klasycystyczny ratusz.

Park Krajobrazowy i samo miasto najwygodniej i najszybciej zwiedzić można na rowerach. Dla nas najwyższa pora wsiąść do kajaków i rozpocząć spływ. Przeptywając pod mostem w Przedborzu, należy wyteńczyć czujność. Tutaj nurt rzeki staje się bardziej wartki, a niebezpieczeństwo wywrotki potęgują pozostałości starego mostu, wystające z dna rzeki i niewidoczne z powierzchni wody.

Niedaleko od Przedborza, po lewej stronie rzeki widoczne są zabudowania Bąkowej Góry. Domy wspinają się na wschodni stok górującego nad doliną Pilicy wzniesienia o tej samej nazwie i wysokości 282 m n.p.m. Wzgórze zbudowane jest z jurajskich wapieni i kredowych piaskowców, skały te zalegające pod osadami trzecio- i czwartorzędowymi miejscami widoczne są na powierzchni. Na szczycie znajduje się zabytkowy park podworski, w którym spotkamy dwustuletnie lipy, graby, wiąz i jesiony, rosnące na piaskowcowych wyrobiskach. Panorama z Bąkowej Góry należy do jednej z najpiękniejszych w Polsce Środkowej Można stąd podziwiać malowniczo usytuowany Przedbórz, Górę Chełmo (323 m n.p.m.) oraz wzniesienia Pasma Przedborsko-Małogowskiego i dolinę Pilicy. Na wschodnim stoku wzgórza, na skraju lasu, znajdują się ruiny rycerskiej siedziby obronnej, wzniesionej przez rodzinę Bąków. Budowla powstała pod koniec XIV wieku, z miejscowego surowca. Kolejną atrakcją Bąkowej Góry jest późnobarokowy dwór szlachecki, pokryty gontowym dachem. Obydwie budowle są obecnie własnością prywatną, można jednak uzyskać zgodę na ich zwiedzanie. Za parkiem znajduje się zabytkowy kościół parafialny z XVI w.

Wpływamy w obręb kolejnego z Parków Krajobrazowych – Sulejowskiego, który obejmuje fragment dorzecza środkowej Pilicy na odcinku od okolic Przedborza po Tomaszów Mazowiecki. W tej części Pilica silnie meandruje, tworząc piękny, naturalny krajobraz z wyspami (często zmieniającymi swój kształt), o zróżnicowanym brzegu z licznymi jarami uchodzącymi do rzeki. Na opisywanym odcinku rzeki (w okolicach Tarasu) planuje się utworzenie rezerwatu przyrody.

Zaledwie 4 kilometry dalej znajduje się miejscowość Majkowice z ruinami renesansowego zamku. Budowla została wzniesiona w XVI wieku z wapienia i cegły. Najlepiej zachowała się trzykondygnacyjna, narożna baszta. Niestety, podobnie jak w Bąkowej Górze, ruiny są ogrodzone i mają prywatnego właściciela. Wśród podmokłych łąk, nad samym brzegiem Pilicy znajduje się grodzisko stożkowe, które jest pozostałością obronnej siedziby rycerskiej. Ma ono postać kolistej kopca, otoczonego szeroką fosą i zewnętrznym wałem.

Po prawej stronie rzeki, w okolicach Szarbska, widoczne jest wzniesienie o nazwie Diabla Góra i wysokości 285 m n.p.m., zbudowane z jurajskich piaskowców z okazałymi blokami skalnymi na stokach. Podczas II Wojny Światowej na wzniesieniu i w okolicach toczyły się walki partyzanckie Armii Krajowej.

W okolicach Stobnicy, w dolinie rzeki Młynki, przed laty reintrodukowano bobry, które znalazły tu korzystne warunki do życia i dzisiaj jest to najcenniejsza ich ostoja w tej części doliny. Ślady działalności tych zwierząt możemy dostrzec nawet z kajaka. Wzdłuż brzegów widoczne są zwalone drzewa brzegów z charakterystycznym stożkowym zakończeniem brzegów i śladami zębów tych sympatycznych zwierząt. W tej części doliny przykuwają uwagę wysokie, piaszczyste brzegi tworzące skarpy a także potężne zakole gdzie rzeka zmienia bieg o prawie 180°.

Najdogodniejszym miejscem na nocleg jest miejscowość Trzy Morgi. Po prawej stronie rzeki, za pozwoleniem gospodarza i niewielką opłatą, można rozbić namiot. We wsi, na skarpie nad rzeką, na przeciwnym brzegu niż proponowany nocleg jest sklepik i niewielki bar. Można tam dotrzeć przechodząc przez mostek. Spacerując po nim na pewno podniesiemy sobie poziom adrenaliny we krwi, gdyż przypomina on wiszące mosty znane z filmów o Nepalu.

Następnego dnia płyniemy doliną otoczoną typowymi dla Puszczy Pilickiej borami sosnowymi. Miejscami wzdłuż rzeki rosną wiekowe dęby. Niewątpliwą atrakcją na trasie spływu jest miejsce, w którym rzeka Czarna Maleniecka uchodzi do Pilicy. Stąd na odcinku kilku kilometrów Pilica tworzy liczne starorzecza i szuwary, w których żeruje mnóstwo różnorodnych gatunków zwierząt.

Zbliżając się do Sulejowa mijamy miejscowość Kurnędz, w której jeszcze do niedawna na skalę przemysłową eksploatowano wapień, dziś pozostały jedynie nieczynne kamieniołomy. Można tu odnaleźć skamieniałości dawno wymarłych zwierząt. Mijamy Łęczno, gdzie znajduje się szkoła jeździecka.

Dopływamy do Sulejowa, miejscowości związanej z obecnością Cystersów na ziemiach polskich, rozwijającej się dzięki przetwarzaniu wapienia z pobliskich



(fot. Paweł Wojtyczka)

Kładka w Trzech Morgach

kamieniołomów. Na południowy wschód od miasta rozciąga się obszar intensywnej w przeszłości eksploatacji wapienia, która doprowadziła do powstania niezwyklej krajobrazu, pełnego rozległych zagłębień, stromościenych skarp oraz hałd. Do niedawna w staromiejskim krajobrazie Sulejowa wyróżniały się dwa zabytkowe piece używane do wypalania wapna. Uległy one zniszczeniu w 2003 roku. Znajdują się tu także pozostałości kolejki wąskotorowej, która służyła do transportu wydobywa-



(fot. Paweł Wojtyczka)

Sulejów - Podklasztorze



(fot. Paweł Wojtyczka)

Pilica w okolicach Przedborza

podobnie jak i inne wzniesienia, z wapieni mezozoicznych górnej jury oraz piaskowców. W krajobrazie dominuje Pasma Przedborsko-Małogowskie, stanowiące oś parku, będące częścią formacji geologicznej budującej Góry Świętokrzyskie.

Będąc w okolicy koniecznie należy „wspiąć się” na położoną około 2 kilometrów na północny-zachód od Przedborza, na lewym brzegu Pilicy, Majową Górę (232,5 m n.p.m.), tworzącą naturalny amfiteatr po kamieniołomie. Majowa Góra stanowi początek Gór Świętokrzyskich, odsłaniają się tu serie piaskowców kredowych o zabarwieniach szaro-zielonym i różowo-ceglasto-czerwonym. Na szczycie tym hitlerowcy w czasie II Wojny Światowej wybudowali bunkry – pozostał tylko jeden, drugi można zauważyć na polach nieopodal Bąkowej Góry. Roztacza się stąd piękna panorama Przedborza, doliny Pilicy oraz wzgórz Pasma Przedborskiego i Góry Chełm.

Na wzniesieniu dominującym nad okolicą znajduje się miejscowość o nazwie Sokola Góra. Na uwagę zasługuje pięknie położony murowany dwór, otoczony parkiem pochodzący z XIX wieku, Doskonale widoczne są stąd Pasma Przedborsko-Małogowskie, Przedbórz i Bąkowa Góra. Można również wstąpić do rezerwatu stepowego Murawy Dobromierskie, w którym chronione są nawapienne murawy i zarośla kserotermiczne z unikalną florą i fauną. Stwierdzono tu występowanie rzadkich gatunków kserotermicznych podlegających ochronie m. in. zawileca wielkokwiatowego, dziewięciślą bezłodygowego, astra gawędki. Stare kamieniołomy wapienia, przepiękne jałowce, ciekawa rzeźba terenu tworzą niezwykle barwną kompozycję. W pobliżu rezerwatu na Górze Krzymek istnieje nieczynny szyb górniczy. Głęboki na około 8 metrów otwór, to tzw. szyb solny. Jego historia sięga końca XVIII wieku, kiedy w czasie rozbiorów poszukiwano tutaj i na sąsiednich wzniesieniach złóż soli.

Docieramy do Przedborza. Pierwsze wzmianki o mieście pochodzą już z 1136 roku (Bulla Gnieźnień-

ska), było ono wówczas osadą targową położoną w miejscu przeprawy przez Pilicę. Kazimierz Wielki wznosił tu zamek, który miał chronić kupców i ich towary przed rabusiami. Władysław Jagiełło w czasie pobytu w Przedborzu, w roku 1423, nadał ówczesnej wsi Łódzia prawa miejskie. Centralną część miejscowości stanowi pochyły rynek z odtworzoną stylową studnią. W pobliżu Muzeum Ludowe (judaika, rzemiosło, folklor). Najcenniejszym zabytkiem miasta jest kościół parafialny Św. Aleksego wzniesiony w 1341 roku, odbudowywany i przebudowywany po zniszczeniach w XVII i XIX wieku. W północnej części miasta znajdują się pozostałości zamku z XIV wieku, a w sąsiedztwie klasycystyczny ratusz.

Park Krajobrazowy i samo miasto najwygodniej i najszybciej zwiedzić można na rowerach. Dla nas najwyższa pora wsiąść do kajaków i rozpocząć spływ. Przepływając pod mostem w Przedborzu, należy wyteńczyć czujność. Tutaj nurt rzeki staje się bardziej wartki, a niebezpieczeństwo wywrotki potęgują pozostałości starego mostu, wystające z dna rzeki i niewidoczne z powierzchni wody.

Niedaleko od Przedborza, po lewej stronie rzeki widoczne są zabudowania Bąkowej Góry. Domy wspinają się na wschodni stok górującego nad doliną Pilicy wzniesienia o tej samej nazwie i wysokości 282 m n.p.m. Wzgórze zbudowane jest z jurajskich wapieni i kredowych piaskowców, skały te zalegające pod osadami trzecio- i czwartorzędowymi miejscami widoczne są na powierzchni. Na szczycie znajduje się zabytkowy park podworski, w którym spotkamy dwustuletnie lipy, graby, wiąz i jesiony, rosnące na piaskowcowych wyrobiskach. Panorama z Bąkowej Góry należy do jednej z najpiękniejszych w Polsce Środkowej Można stąd podziwiać malowniczo usytuowany Przedbórz, Górę Chełmo (323 m n.p.m.) oraz wzniesienia Pasma Przedborsko-Małogowskiego i dolinę Pilicy. Na wschodnim stoku wzgórza, na skraju lasu, znajdują się ruiny rycerskiej siedziby obronnej, wzniesionej przez rodzinę Bąków. Budowla powstała pod koniec XIV wieku, z miejscowego surowca. Kolejną atrakcją Bąkowej Góry jest późnobarokowy dwór szlachecki, pokryty gontowym dachem. Obydwe budowle są obecnie własnością prywatną, można jednak uzyskać zgodę na ich zwiedzanie. Za parkiem znajduje się zabytkowy kościół parafialny z XVI w.

Wpływamy w obręb kolejnego z Parków Krajobrazowych – Sulejowskiego, który obejmuje fragment dorzecza środkowej Pilicy na odcinku od okolic Przedborza po Tomaszów Mazowiecki. W tej części Pilica silnie meandruje, tworząc piękny, naturalny krajobraz z wyspami (często zmieniającymi swój kształt), o zróżnicowanym brzegu z licznymi jarami uchodzącymi do rzeki. Na opisywanym odcinku rzeki (w okolicach Tarasu) planuje się utworzenie rezerwatu przyrody.

Zaledwie 4 kilometry dalej znajduje się miejscowość Majkowiec z ruinami renesansowego zamku. Budowla została wzniesiona w XVI wieku z wapienia i cegły. Najlepiej zachowała się trzykondygnacyjna, narożna baszta. Niestety, podobnie jak w Bąkowej Górze, ruiny są ogrodzone i mają prywatnego właściciela. Wśród podmokłych łąk, nad samym brzegiem Pilicy znajduje się grodzisko stożkowe, które jest pozostałością obronnej siedziby rycerskiej. Ma ono postać kolistego kopca, otoczonego szeroką fosą i zewnętrznym wałem.

Po prawej stronie rzeki, w okolicach Szarbska, widoczne jest wzniesienie o nazwie Diabla Góra i wysokości 285 m n.p.m., zbudowane z jurajskich piaskowców z okazałymi blokami skalnymi na stokach. Podczas II Wojny Światowej na wzniesieniu i w okolicach toczyły się walki partyzanckie Armii Krajowej.

W okolicach Stobnicy, w dolinie rzeki Młynki, przed laty reintrodukowano bobry, które znalazły tu korzystne warunki do życia i dzisiaj jest to najcenniejsza ich ostoja w tej części doliny. Ślady działalności tych zwierząt możemy dostrzec nawet z kajaka. Wzdłuż brzegów widoczne są zwalone drzewa brzegów z charakterystycznym stożkowym zakończeniem brzegów i śladami zębów tych sympatycznych zwierząt. W tej części doliny przykuwają uwagę wysokie, piaszczyste brzegi tworzące skarpy a także potężne zakole gdzie rzeka zmienia bieg o prawie 180°.

Najdogodniejszym miejscem na nocleg jest miejscowość Trzy Morgi. Po prawej stronie rzeki, za pozwoleniem gospodarza i niewielką opłatą, można rozbić namiot. We wsi, na skarpie nad rzeką, na przeciwnym brzegu niż proponowany nocleg jest sklepik i niewielki bar. Można tam dotrzeć przechodząc przez mostek. Spacerując po nim na pewno podniesiemy sobie poziom adrenaliny we krwi, gdyż przypomina on wiszące mosty znane z filmów o Nepalu.

Następnego dnia płyniemy doliną otoczoną typowymi dla Puszczy Pilickiej borami sosnowymi. Miejscami wzdłuż rzeki rosną wiekowe dęby. Niewątpliwą atrakcją na trasie spływu jest miejsce, w którym rzeka Czarna Maleniecka uchodzi do Pilicy. Stąd na odcinku kilku kilometrów Pilica tworzy liczne starorzecza i szuwały, w których żeruje mnóstwo różnorodnych gatunków zwierząt.

Zbliżając się do Sulejowa mijamy miejscowość Kurnędz, w której jeszcze do niedawna na skalę przemysłową eksploatowano wapień, dziś pozostały jedynie nieczynne kamieniołomy. Można tu odnaleźć skamieniałości dawno wymarłych zwierząt. Mijamy Łęczno, gdzie znajduje się szkółka jeździecka.

Dopływamy do Sulejowa, miejscowości związanej z obecnością Cystersów na ziemiach polskich, rozwijającej się dzięki przetwarzaniu wapienia z pobliskich



(fot. Paweł Wojtyczka)

Kładka w Trzech Morgach

kamieniołomów. Na południowy wschód od miasta rozciąga się obszar intensywnej w przeszłości eksploatacji wapienia, która doprowadziła do powstania niezwykłego krajobrazu, pełnego rozległych zagłębień, stromościenych skarp oraz hałd. Do niedawna w staromiejskim krajobrazie Sulejowa wyróżniały się dwa zabytkowe piece używane do wypalania wapna. Uległy one zniszczeniu w 2003 roku. Znajdują się tu także pozostałości kolejki wąskotorowej, która służyła do transportu wydobywa-



(fot. Paweł Wojtyczka)

Sulejów - Podklasztorze

nego i przetworzonego wapienia do Piotrkowa oraz wspomagała transport osobowy.

Na zakończenie spływu największa atrakcja – opactwo cystarów w Sulejowie – Podklasztorzu. Należy ono do najlepiej zachowanych budowli cysterskich w Europie. Jest to zespół architektoniczny o charakterze obronnym z romańskim kościołem, obwarowaniami, pięknymi basztami i wieżami. To jeden z ważniejszych obiektów na szlaku romańskim.

Z Sulejowa bardzo łatwo i szybko można wrócić autobusem do Łodzi. Szlak kajakowy rzeki Pilicy nie kończy się jednak w tym miejscu. Pilicą można płynąć dalej, czekają tam na nas kolejne atrakcje, m.in. ciekawostki przyrodnicze Spalskiego Parku Krajobrazowego i zabytki architektoniczne jak np. kościół romański w Inowłodzu. Dla odmiany na zbiorniku Sulejowskim można spróbować swych sił w żeglarskim lub wybrać się na wycieczkę rowerową wokół zbiornika powstałym niedawno szlakiem Zygmunta Goliata.

Wbrew pozorom w województwie łódzkim można na wiele sposobów aktywnie i ciekawie spędzić weekend czy kilkudniowy urlop.



(fot. Paweł Wojtyczka)

Na szlaku rowerowym

URSZULA DASZKIEWICZ

Znowu piątek, i co dalej?

UWAGA:

sport promowany w poniższym artykule może być niebezpieczny dla zdrowia i życia!*

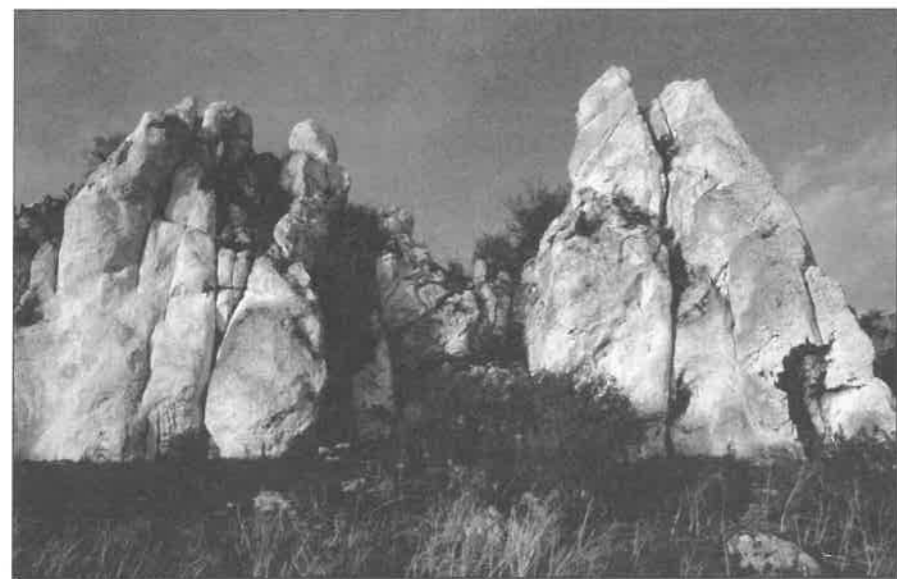
Weekend – słowo zapożyczone z języka angielskiego, które na stałe zakorzeniło się w dzisiejszej polszczyźnie. Oznacza dwa magiczne dni w tygodniu,

kiedy nie trzeba iść do pracy czy szkoły. Tak duże miasto jak Łódź oferuje szereg rozrywek, m. in. kina, puby, teatry, galerie...

Wolne dwa dni pozwalają również na krótki wypad za miasto. Dla mnie i wielu moich znajomych jest to możliwość wspinania się w skałach. Najczęściej weekend spędzamy w Jurze Krakowsko – Częstochowskiej w rejonie Zawiercia.

Wyżyna Krakowsko – Częstochowska, nazywana najczęściej Jurą, leży w południowej Polsce, a jej obszar rozciąga się od Krakowa na południu do Częstochowy na północy. Obecnie do terenów Jury zalicza się również Wyżynę Wieluńską. Jest to doskonałe miejsce do uprawiania turystyki. Obszar Jury można zwiedzać pieszo, na rowerze lub konno. Jest to również interesujący teren dla zapalonych wspinaczy i speleologów.

Poza wycieczkami szlakami pieszymi, rowerowymi i konnymi,



(fot. Paweł Wojtyczka)

Skalki Rzędkowickie

warto polecić zwiedzanie Krakowa, Częstochowy, miast o międzynarodowej sławie, czy Olkusza lub Wielunia, a także okolicznych miasteczek i wsi. Charakteryzują się one bowiem ciekawym krajobrazem i cennymi zabytkami (Krzeszowice, Ojców, Ogrodzieniec, Mirów, Bobolice). Dolinki podkrakowskie i okolice Olsztyna to raj dla kolarzy górskich, a jeśli ktoś interesuje się paralotniarstwem, powinien pojechać w okolice Zawiercia. Obszar Jury oferuje również dobre warunki do uprawiania narciarstwa. W Morsku, koło Zawiercia umiejscowiony jest sztucznie naśnieżany i oświetlony stok narciarski z wyciągiem orczykowym. Od niedawna stok narciarski działa również w Podlesicach.

Na opisywanym obszarze znajduje się przepiękny Ojcowski Park Narodowy, utworzony w 1956 roku. Obejmuje on kilka dolin, z których najbardziej znane to: Dolina Prądnika i Dolina Sążsówki. Poza Parkiem Narodowym w latach 1980–82 utworzono Zespół Jurajskich Parków Krajobrazowych, do których zalicza się: Dłubnieński Park Krajobrazowy, Park Krajobrazowy Dolinek Podkrakowskich, Tenczyński Park Krajobrazowy, Bielańsko – Tyniecki Park Krajobrazowy, Rudniański Park Krajobrazowy, Park Krajobrazowy Orlich Gniazd, Park Krajobrazowy Stawki i Załęczański Park Krajobrazowy. Jednym słowem: jest co zwiedzać!

Moje wyjazdy skupiają się oczywiście na eksploatacji Jury pod względem możliwości wspinania. Najczęstszym ich celem są okolice Zawiercia, a bazą do wypadów – Rzędkowice i Podlesice. W obydwu miejscowościach bez problemu da się znaleźć tani nocleg, miejsce gdzie można się posilić i odpocząć po całym dniu „wspinu” lub wędrowania.

Skałki rzędkowickie witają nas długim na półtora kilometra murem ostańców skalnych o wystawie przeważnie południowej i południowo – wschodniej. Każdemu imponuje Turnia Lechwora o wysokości 25 metrów, niestety najczęściej tłumnie oblegana, oraz Słoneczna Turnia i Okiennik Rzędkowicki o najdłuższym oknie podszczytowym, rozgałęzionym na kilka odnóg. Dalej w lesie można znaleźć skałę, w środowisku wspinaczkowym zwaną „Flaszka” i Leśną Turnię.

Rejon Podlesic obejmuje grupy ostańców na Górze Zborów i Górze Klołoczek, które leżą na terenie Parku Krajobrazowego. Wędrując ścieżkami między drzewami i jałowcami, możemy odkryć kolejne ostańce, ukryte w lesie. Rejon ten oferuje mnóstwo dróg wspinaczkowych o różnej trudności. Ostatnio część skał została obita (zaopatrzona w stałe punkty asekuracyjne) dzięki staraniom Polskiego Związku Alpinizmu.

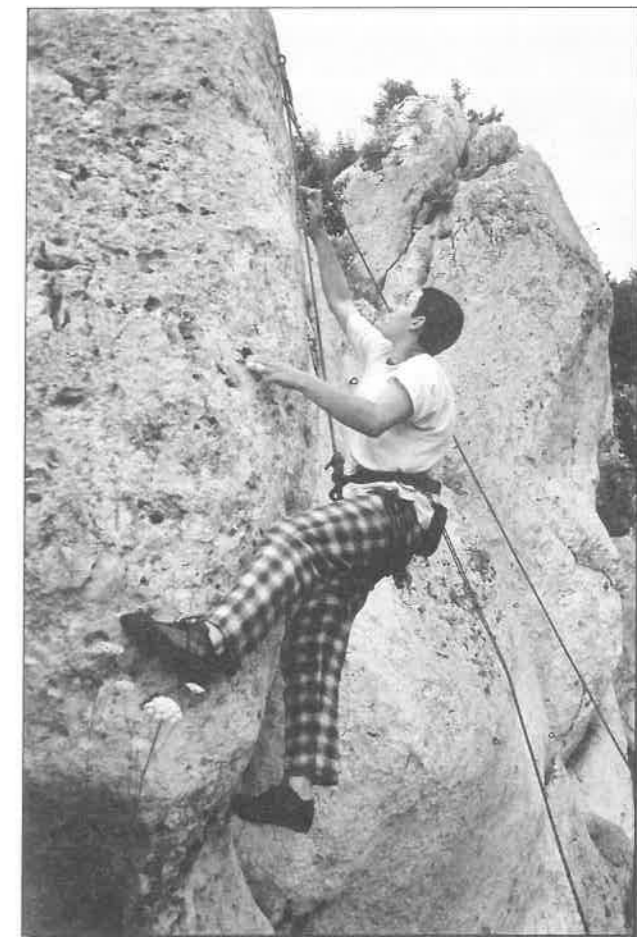
Znajduje się tutaj hotel Ostaniec, a w jego ofercie cała gama noclegów o różnym standardzie, oraz pełen wachlarz imprez, nie koniecznie tematem związanych



(fot. Urszula Daszkiewicz)

Skalki w Ogrodzieńcu

ze wspinaniem. Wymagający turysta znajdzie tu centrum konferencyjno – rekreacyjne, będzie mógł uczestniczyć w wycieczkach, imprezach plenerowych i biesiadach.



(fot. Barbara Domagalska)

W Skalkach Rzędkowickich



(fot. z arch. SAZZ)

Inauguracja szlaku

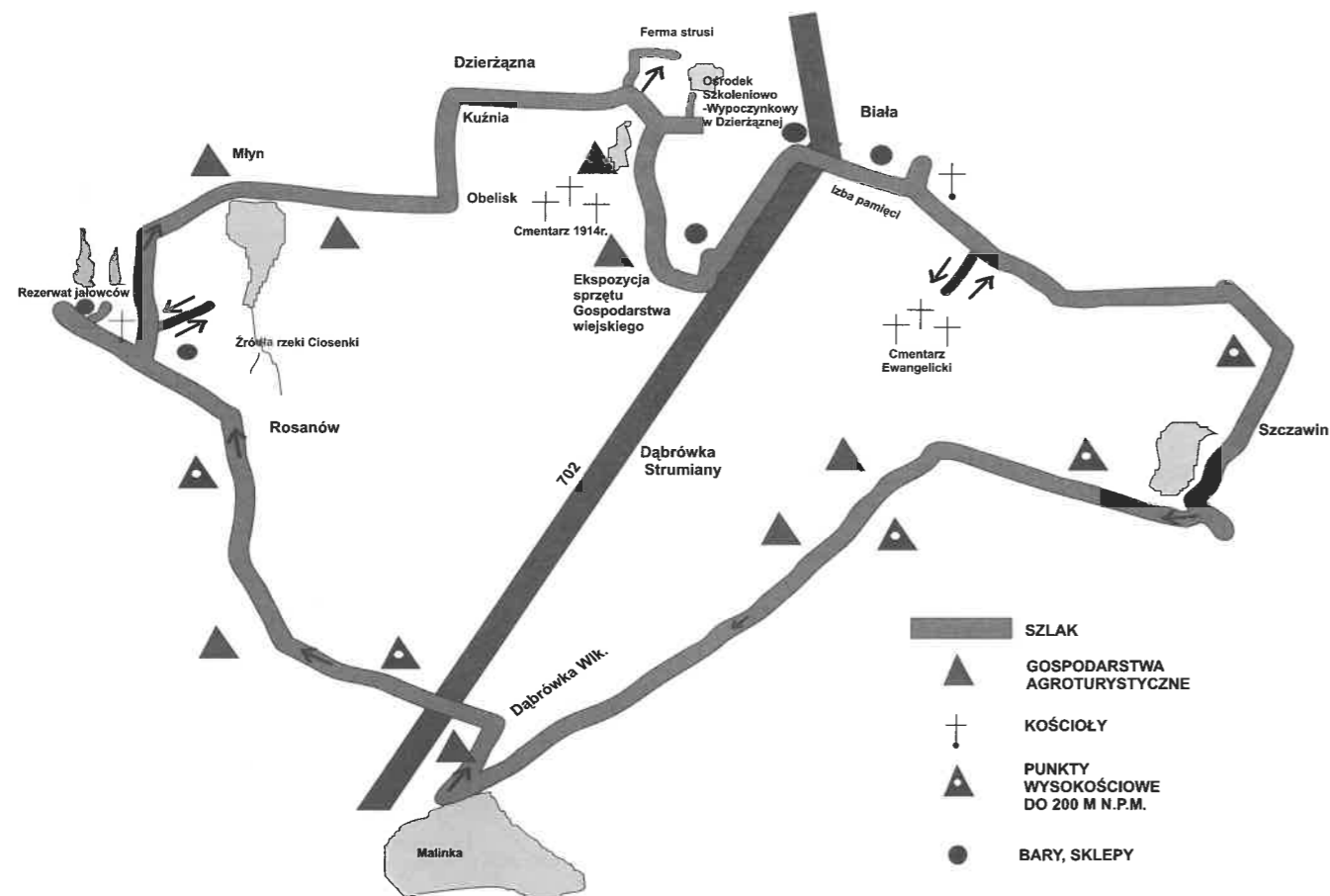
binową. Kolejna odnoga szlaku wiedzie ul. Źródlaną do **źródeł rzeki Ciosenki**. Są to największe źródła w Polsce Środkowej, a nisza źródłiskowa jest siedliskiem dla cennych i rzadkich gatunków roślin. Następną miejsco-



(fot. z archiwum Stowarzyszenia Agroturystycznego Ziemi Zgierskiej)

Oznakowanie szlaku

wością na trasie są Ciosny. Na turystów czekają atrakcje w gospodarstwie agroturystycznym: **młyn, tartak i łowisko** na pierwszym zbiorniku wodnym rzeki Ciosenki. Kolejny punkt to **obelisk** przy starej szkole w Dzierżanej. Głaz z pamiątkową tablicą poświęcony został pamięci dzieci pracujących w czasie okupacji w filii Obozu dla Małoletnich z ul. Przemysłowej w Łodzi. Szlak łączy jeszcze inne miejsca związane z obozem w Dzierżanej. Również w Dzierżanej można odwiedzić **kuźnię**, przyrzeć się sprzętom i obejrzeć pokaz kucia



(fot. z arch. SAZZ)

Na trasie

podków. Dalej szlak rozwidła się, skręcając w lewo w kolejną odnogę trasy można dojechać do **fermy strusi** w Swobodzie. W pobliżu znajduje się **Ośrodek Szkoleniowo - Wypoczynkowy Gminy Zgierz** z dworkiem w którym funkcjonuje hotel. Do ośrodka prowadzi następną odnogą szlaku.

Wracając na szlak w Dzierżanej po prawej stronie tuż przy drodze do dłuższego postoju zachęca **pole biwakowe i łowisko**. Nieco dalej trasa mija **cmentarz 1914r.** Proszą drogą szlak prowadzi do gospodarstwa **Pod akacjami**. Można tu obejrzeć dawny sprzęt gospodarstwa wiejskiego i pojazdy zaprzęgowe oraz poznać działanie zabytkowych maszyn. Kolejne mijane miejscowości to

Kolonia Głowa i Biała. W Białej warto zatrzymać się w Szkole Podstawowej, gdzie uczniowie oprowadzą po **Izbie Pamięci Narodowej** z pamiątkami, jakie zachowały się po obozie dla dzieci w Dzierżanej. Dalej ul. Kościelna prowadzi do drewnianego kościoła z XVIII wieku.

Kolejny etap wycieczki to Szczawin, jedna z najstarszych wsi w okolicy. Po drodze do Szczawina, skręcając w wyznaczonym na trasie kierunku, znaleźć można stary, opuszczony **cmentarz ewangelicki**. Przyrodniczą ciekawostką jest imponujący kasztanowiec rosnący w samym środku cmentarza. Dalej szlak prowadzi duktem leśnym przez Las Szczawiński (w tym miejscu pokrywa się częściowo ze szlakiem czerwonym). Po drodze do odpoczynku zachęca **leśne źródło**,

gdzie przy odrobinie szczęścia i zachowaniu ciszy można spotkać zwierzęta, które przychodzą napić się wody. Podobno w okresie godowym pojawia się nawet łoś.

Dalej trasa prowadzi drogą łączącą Kębliny ze Szczawinem i obok leśniczówki przez wieś Jeżewo. Końcowy odcinek szlaku biegnie przez Dąbrówkę Strumiany, gdzie można jeszcze skrócić w lewo do **starej cegielni**. Przez Dąbrówkę Sowice wraca do ośrodka „Malinka”.

Z Malinki można wyruszyć na szlak łącznikowy biegnący przez Maciejów i Smardzew do klasztoru w Łągownikach.

Obejrzenie wszystkich uwzględnionych na szlaku miejsc możliwe jest po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu. Chętnych prosimy o kontakt ze Stowarzyszeniem Agroturystycznym

Stowarzyszenie Agroturystyczne Ziemi Zgierskiej

tel. (42) 717 84 87,
0 501 331 212



(fot. z arch. SAZZ)

Przy tablicy informacyjnej

JADWIGA ZAREDA

„Rudzkie fascynacje” – zachętą do poznania i odwiedzania Rudy Pabianickiej

Impreza pod patronatem Ministra Kultury R.P. Waldemara Dąbrowskiego



(fot. Symeon Kołodziejczyk)

Impreza na Rudzkiej Górze

Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Rudy Pabianickiej (Terenowe Koło Towarzystwa Przyjaciół Łodzi) z dużym zadowoleniem przyjęli propozycję zorganizowania wraz z Towarzystwem Opieki Nad Zabytkami „Europejskich Dni Dziedzictwa”, właśnie u nas w Rudzie Pabianickiej. Od lat bowiem bolejemy nad tym, że ten skrawek Łodzi jest ciągle zaniedbany, zapomniany, a istniejące zabytki niszczone, wręcz rozpadają się na naszych oczach. Nasze wspomnienia wciąż wracają do czasów, kiedy Ruda Pabianicka była miejscem tętniącym życiem, miejscem wypoczynku i rekreacji Rudzian i Łodzian. Atrakcje Rudy – wyścigi konne, Rudzka Góra, Stawy Stefańskiego, lotnisko, dobre połączenia tramwajowe, czyste wody i piękne lasy – przyciągały jak magnes przemysłowców, budujących tutaj swoje letnie rezydencje. Jesteśmy wdzięczni Towarzystwu Opieki Nad Zabytkami, a szczególnie panu prezesowi Władysławowi Kaczmarskiemu, że na tak prestiżową imprezę wybrano właśnie Rudę. Impreza odbyła się w dniach 24–26 września 2004 r. i przez te wszystkie dni Ruda dała znać o sobie.

– prezes Towarzystwa Przyjaciół Rudy Pabianickiej – pan Kajetan Zakrzewski – wielki miłośnik Rudy i lotnictwa, opowiedział o swoich pasjach – lotnictwie, modelarstwie, młynach, tramwajach podmiejskich i o tym jak można wykorzystać historię Rudy dla promocji Łodzi, a szczególnie naszej dzielnicy;

– pan Wojciech Szygendowski – Konserwator Miasta zapoznał nas z budownictwem willowym, drewnianym w różnych regionach miasta, w tym z bliskimi nam rudzkimi zabytkami. Opowiedział o przygotowaniach do stworzenia skansenu w Łodzi (ma tam być miejsce dla willi fabrykanckich z Rudy).

Po sesji referatów pan Piotr Ugorowicz i pan Andrzej Gramsz opowiedzieli o przygotowaniach i zbieraniu materiałów do książki o Rudzie Pabianickiej, która ma być wydana jeszcze w tym roku.

Ogromną niespodzianką dla organizatorów i gości było przybycie na to spotkanie córek pierwszego, bardzo szanowanego przez mieszkańców Rudy, burmistrza pana Franciszka Dółki.

W pierwszym dniu w Centrum Zajęć Pozaszkolnych Nr 2 przy ul. Sopockiej 3/5 odbyła się sesja referatów i prezentacji, na którą złożyły się wystąpienia:

– pana Mirosława Wojalskiego o tym jak Łodzianie spędzali czas w Łodzi i Rudzie Panienickiej na przełomie XIX i XX w. – jak łodzianie spędzali czas wolny w Łodzi i Rudzie Pabianickiej;

– mnie przypadło w udziale przedstawienie dziejów Rudy Pabianickiej – jej zabytków, fabryk i ich właścicieli, wielonarodowościowej i wielonarodowej społeczności, znanych ludzi z Rudy. Były też ciekawostki znane starym Rudzianom;



(fot. Tomasz Stańczyk)

Kajetan Zakrzewski



Światowy Dzień Turystyki
SPAŁA 2004

OGÓLNOPOLSKIE OBCHODY ŚWIATOWEGO DNIA TURYSTYKI

„Sport i turystyka – na rzecz wzajemnego zrozumienia kultur oraz rozwoju społecznego”

Spała, 30 września – 2 października 2004



fot. Paweł Wojtyczka



fot. arch. ROT WŁ



fot. arch. ROT WŁ



fot. Ryszard Bonisławski



fot. arch. ROT WŁ



fot. Paweł Wojtyczka

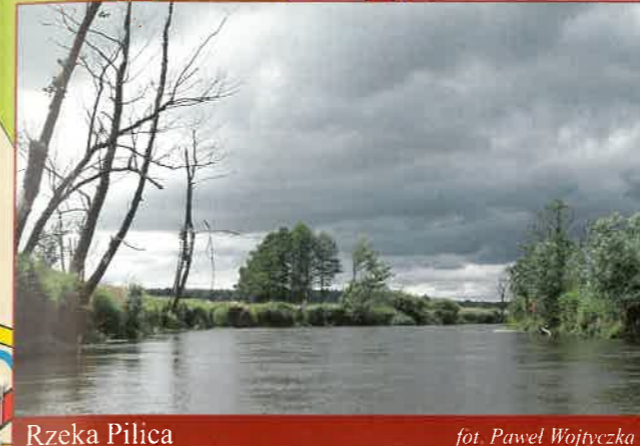


POLSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA

SPAŁA I OKOLICE



Reź. Niebieskie Źródła *fol. Paweł Wojtyczka*



Rzeka Pilica *fol. Paweł Wojtyczka*



Drewniany kościółek w Spała *fol. Katarzyna Krakowska*



Sulejów - Podklasztorze *fol. Bohdan Bazyliński*



Sulejów - Podklasztorze *fol. Bohdan Bazyliński*



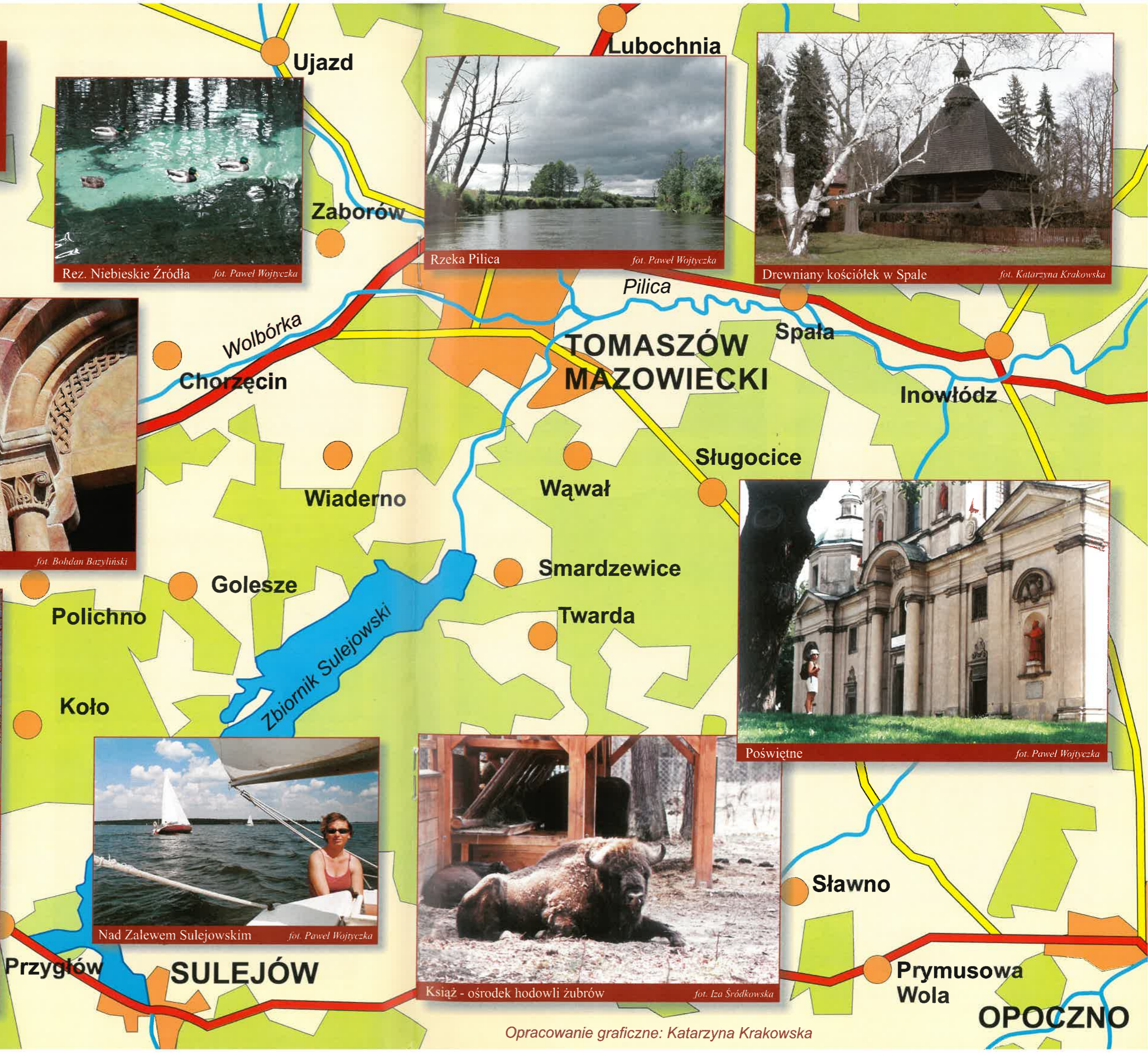
Nad Zalewem Sulejowskim *fol. Paweł Wojtyczka*



Książ - ośrodek hodowli żubrów *fol. Iza Śródkowska*



Poświętne *fol. Paweł Wojtyczka*



**„Sport i turystyka – na rzecz
wzajemnego zrozumienia kultur
oraz rozwoju społecznego”**

Spała, 30 września – 2 października 2004



Światowy Dzień Turystyki
SPAŁA 2004



fot. Wojciech Petera



fot. Wojciech Petera



fot. arch. ROT WŁ



fot. Paweł Wojtyczka



fot. Wojciech Petera



fot. Paweł Wojtyczka



REGIONALNA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA
WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



(fot. Inga Nowakowska)

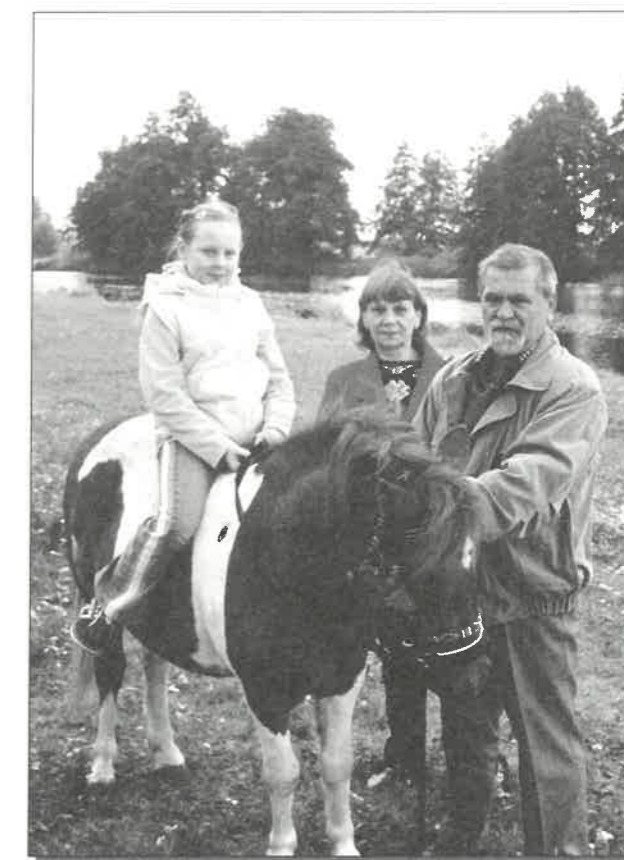
Uczestnicy wycieczki po Rudzie Pabianickiej

Zespół młodych artystów z Centrum Zajęć Pozaszkolnych Nr 2 uatrakcyjnił sesję wierszami i piosenkami o Rudzie Pabianickiej oraz wspaniałymi tańcami. Rudzka poetka – pani Zofia Kobyłecka – zaprezentowała osobiście swój wiersz „Moja Ruda”. Imprezie towarzyszyła wystawa pracowni plastycznej prowadzonej przez panią



(fot. Symeon Kołodziejczyk)

U stóp Rudzkiej Góry - wiceprezydent Łodzi, Karol Chędyński



(fot. Jerzy Kosiński - fotograf rudzki)

Stawy Stefańskiego

Annę Ozgę pt.: „Zwiewna intensywność” (obrazy, sztuka użytkowa – chusty, szale i inne). Można było również kupić książki i czasopisma o Łodzi.

Drugi dzień – 25 września – obfitował w wiele atrakcji w terenie. Centralnym punktem tego dnia była Rudzka Góra, na której o godzinie 12.00 odbył się aeroklubowy pokaz latawców i festyn małych form modelarskich – przygotowany przez pana Kajetana Zakrzewskiego i jego przyjaciół modelarzy. Na pokaz przybyli uczestnicy rajdu z Lublinka (przybyło 470 wędrowniczek) wraz z opiekunami i organizatorami (oddział łódzki PTTK im. J. Czarszkiewicza z panią Izą Śródkowską na czele). Towarzystwo Przyjaciół Łodzi przyczyniło się do zorganizowania wycieczki z ul. Pabianickiej róg ul. Starorudzkiej do ulic: Scale-

niowej, Popioły i Letniskowej, gdzie znajdują się drewniane wille fabrykanckie – wspaniałe, ale w opłakanym stanie! Wycieczkę prowadził znany przewodnik łódzki pan B. Zawadzki, ja towarzyszyłam z ramienia Towarzystwa Przyjaciół Rudy Pabianickiej. Oczywiście o godz. 12.00 stawiliśmy się na Rudzkiej Górze, by oglądać latawce, modele latające; oglądać widoki ze szczytu



(fot. Jerzy Kosiński - fotograf rudzki)

Stawy Stefańskiego

góry oraz odbyć przejażdżkę po torze saneczkowym. Wspaniała zabawa! Po pokazie powędrowaliśmy swoją zaplanowaną trasą.

Ostatni dzień – niedziela – piknik nad Stawami Stefańskiego od godz. 14.00. Tu zakończył się spacer Klubu Turysty PTTK – Polesie „Stonoga” – uczestnicy przywędrowali z Gątki Starej. Przybyli zaproszeni goście, mieszkańcy Rudy i spacerowicze. Słychać nas było w całej Rudzie i okolicy – sprzęt nagłaśniający działał nienagannie. Zabawy harcerzy z Hufca Łódź-Górna, przejażdżki na kucykach i stylowe fotografie pana Jerzego Kosińskiego, przejażdżki pięknym, białym powozem pana Musiała, balony, lody, kiermasze, występy młodzieży z Centrum Zajęć Pozaszkolnych Nr 2, konkursy plastycznej inne, dmuchany basen – tworzyły atmosferę radości, zabawy. O to właśnie nam chodziło! Zabawa trwała cztery godziny. Szczęśliwie dopisała nam piękna pogoda. Pełni wrażeń, bo było ich wiele, zadowoleni, bo wszystko się udało, wracaliśmy do domów.

W uroczystościach uczestniczył pan prezydent Karol Chądzyński z rodziną, za co bardzo dziękujemy. Gorąco dziękuję panu Wiesławowi Kaczmarkowi za wszystko (czuwanie nad całością, od pomysłu do zakończenia imprezy), towarzystwom PTTK i TPL, Radzie Osiedla „Ruda” i Radzie Osiedla „28” (pełnienie honorów gospodarzy osiedla i ufundowanie nagród dla uczestników konkursów), harcerzom za pomoc i włączenie się we wszystkie imprezy, MOSiR-owi za pomoc



(fot. Symeon Kołodziejczyk)

Zabawy harcerzy - stawy Stefańskiego

i udostępnienie ośrodka, panu S. Kołodziejczykowi za wykonanie zdjęć. Szczególnie dziękuję wszystkim pracownikom Centrum Zajęć Pozaszkolnych Nr 2 z panią dyrektorką Małgorzatą Zbicińską, profesjonalnie prowadzącą wszystkie imprezy. Dziękuję panu Józefowi Chowaniokowi za umożliwienie atrakcji na Rudzkiej Górze. Dziękuję mediom: TP pr. III, radiu „Eska”, redakcji „Wędrownika” a najbardziej pani Joannie Podolskiej z „Gazety Wyborczej” (która była z nami cały czas) – za nagłośnienie imprezy, zapowiedzi, wywiady, artykuły.

Takie imprezy potrzebne są dzieciom, mieszkańcom, historykom i turystom. Szczególnie zaś potrzebne są Rudzianom, żeby wiedzieli, że mieszkają w pięknej dzielnicy z „duszą” i ciekawą historią.

My, starzy Rudzianie mamy nadzieję, że przyszłość przyniesie zmiany, które uatrakcyjnią tę część miasta, odległą od centrum i pięknej Piotrkowskiej. Czekamy na fontanny, pomniki, ścieżki rowerowe i marzymy, aby ludzie mogli tu żyć jak na XXI wiek przystało.

Dziękuję muzeom łódzkim, które w dniach 24–26 września 2004 r. udostępniły bezpłatnie zwiedzanie wystaw i galerii, włączając się w „Europejskie Dni Dziedzictwa”.

Myślę, że to pierwsza, ale nie ostatnia organizowana w tym składzie impreza. Mamy talent i chęci.

DO ZOBACZENIA NA NASTĘPNEJ IMPREZIE!

RYSZARD BONISŁAWSKI

Domy rodzinne w Łodzi – niedoceniane zabytki

W pejzażu dawnej przemysłowej Łodzi na plan pierwszy wysuwają się monumentalne gmachy wielowydziałowych fabryk oraz otaczające je budynki gospodarcze i techniczne. W ścisłym związku z nimi pozostają wille i pałace przemysłowców, a także domy mieszkalne dla robotników, dozoru technicznego i kierownictwa zakładu. Swoisty sprzężony układ stanowi znaczący walor krajoznawczy, a bez tej „ilustracji” przemysłowe dzieje miasta tracą wyrazistość i historyczną spójność.

Narodziny Łodzi włókienniczej wiążą się z 1820 r., w następnych latach na południe od Starego Miasta wyrosły znaczące osady fabryczne. Dzięki opiece rządu tkacze i prządkowie mogli zamieszkać w wygodnych parterowych domach rękodzielniczych, liczne ulgi i dogodności sprawiały, że każdy rok przynosił nowe fale osadników. Zmechanizowanie produkcji w 1839 r. wprowadziło do fabryk także niewykwalifikowanych robotników, każdy mógł teraz, dosłownie z dnia na dzień, porzucić rodzinną miejscowość i szukać szczęścia w Łodzi. Miasto zmieniło oblicze, w sielski, dobrze zaprojektowany układ wdzierały się piętrowe budynki, nikt nie żałował przydomowych ogrodów, ceny działek budowlanych rosły w zawrotnym tempie. Koszty wynajmu mieszkań zmuszały ubogich przybyszów do szukania kwater w najpodlejszych warunkach, stabilizacja załogi w takiej sytuacji także nie należała do najłatwiejszych. Robotnik, który zdobył odpowiednie doświadczenie był zawsze łakomym kąskiem dla konkurencji, przemysłowcy zorientowali się, że przyfabryczne, tanie i w miarę wygodne mieszkanie może być głównym czynnikiem oczekiwanej stabilizacji. Pierwszym, który to zrozumiał był Ludwik Geyer, wznosił on w latach czterdziestych XIX w. kilka parterowych domów w sąsiedztwie swojego pałacu, przy Górnym Rynku (od strony parku). Wybudował także dom dla pracowników cukrowni w Rudzie Pabianickiej. Późniejsza plajta zakładu spowodowała pozbycie się tych budynków, one zaś zostały przebudowane i nie spełniały funkcji domów rodzinnych.

Terminu tego używano od XVIII w. na określenie mieszkalnych domów patronalnych stawianych przy manufakturach, hutach, kopalniach itp. Niekiedy wznoszono całe osiedla podobnych do siebie, koszarowych domów, a czasem ograniczano się do kilku budynków przeznaczonych dla fachowców sprowadzanych z zagranicy. Po 1850 r. Tytus Salt z Bradfordu

wzniósł przy zakładach włókienniczych osiedle złożone z 800 domów, podobne powstało we Francji z inicjatywy księcia Ludwika Napoleona. W 1854 r. w Brukseli zorganizowano nawet kongres poświęcony temu tematowi, a światowa Wystawa Przemysłowa w Paryżu w 1867 r. ukazała wzorcowy budynek rodzinny i zaprezentowała problem w osobnym dziale wystawienniczym.

Łódź na tym tle prezentowała już pierwsze udane doświadczenia, zawdzięczała je Karolowi Scheiblerowi, fabrykantowi, który zabudował południową część Wodnego Rynku, a w środku parku Spacerowego (Źródlika) fabrykę oraz własną siedzibę. Szybki wzrost produkcji i zatrudnienia (w 1868 r. – 1000 osób) skłonił przemysłowca do budowy pierwszych w Łodzi, wzorcowych domów rodzinnych. Zaprojektował je Jan Bojankowski, budowniczy m. Łodzi. Wznoszone stopniowo od 1865 r. do 1868 r. wzdłuż północnej krawędzi Wodnego Rynku, składały się z pięciu budynków dwupiętrowych i jednego parterowego od strony ul. Wodnej.

Scheibler złożył do władz miasta dodatkową prośbę o wyrażenie zgody na budowę kolejnych trzech domów, ale nigdy ich nie wystawił. „Familijniaki” stanęły na wprost pałacu i fabryki, tworząc charakterystyczny układ, znany wcześniej z magnackich folwarków: miejsce pracy – pałac właściciela – czworaki.

Do dzisiaj pozostały jedynie domy piętrowe, mają one po 10 mieszkań na kondygnacji: cztery większe w części środkowej po 22 m kw. i sześć mniejszych o pow. 13 m kw. Do każdego budynku dobudowano po dwie klatki schodowe (okazałe przybudówki od strony podwórka), prowadziły od nich wąskie, poprzeczne kory-



(fot. Ryszard Bonisławski)

Domy rodzinne K. W. Scheiblera, ul. Przedzalniana

tarze z wejściami prosto do izb. Izby mają po dwa okna i przewód kominowy. Budynki nie są podpiwniczone, komórki, ubikacje i pralnie ulokowano na podwórzu, oddzielnie dla każdego domu. Uformowano je w kształcie podkowy, umieszczając na skrzydle lewym ubikację, a na prawym pralnię. Elewacje nie posiadają ozdób architektonicznych, są surowe i proste, wcześniej nie były tynkowane. Przestrzenie pomiędzy domami wypełniały małe ogródki, oddzielone od rynku drewnianym płotem.

W tym samym zespole wzniesiono budynek w narożniku parku Źródlika, przy ul. Fabrycznej, znajdowały się w nim mieszkania dla personelu technicznego i ogrodnika. Budynek ma jedno piętro i dodatkową oficynę z pomieszczeniami gospodarczymi z lewej strony wjazdu na podwórko.

W następnych latach K. W. Scheibler zakupił rozległe tereny Księżego Młyna ze starymi zabudowaniami fabrycznymi. Po ich usunięciu i zniwelowaniu terenu przystąpił do realizacji śmiałego projektu urbanistycznego, który obejmował gmachy fabryczne, rezydencję fabrykancką, budynki gospodarcze oraz rozległe osiedle robotnicze i folwark. Skala przestrzenna przedsięwzięcia była ogromna, zabudowania sięgały od Widzewa do śródmieścia Łodzi i od pól zarzewskich do ul. Rokicińskiej. Osią założenia była ul. Emilii (obecnie ul. Tymienieckiego), przecięła ją ul. Przędzalniana, łącząca fabrykę z najdalszymi domami robotniczymi.

Osiedle powstało stopniowo po 1875 r. wg proj. Hilarego Majewskiego. Na wprost wejścia do przędzalni wytyczono ul. Księży Młyn, nadano jej kształt szerokiej alei z trawnikami i drzewami w środku. Wzdłuż alei wzniesiono dwa szeregi po sześć domów i dodano trzeci szereg od strony ul. Przędzalnianej. Od strony północnej oś została zamknięta kompozycyjnie budynkami szkoły powszechnej (1876 – 77), obok której wybudowano parterowy sklep – konsum, powiększony po latach o dodatkowe człony.

Domy są jednakowe, dwukondygnacyjne, murywane z czerwonej cegły, nie tynkowane, pozbawione ozdób. Wejścia do budynków znajdują się w ścianach

szczytowych i prowadzą na korytarz biegnący wzdłuż budynku oraz do klatek schodowych. Na każdej kondygnacji są cztery mieszkania dwuizbowe po 40 m kw. i cztery jednoizbowe po 25 m kw. W budynkach od strony ul. Przędzalnianej wejścia do mieszkań parteru prowadzą wprost z ulicy, przez prostokątną sień. Pomiędzy domami zbudowano komórki i ubikacje. Cały teren był ogrodzony i zamykany.

W następnych latach dobudowano kolejne domy usytuowane osiowo wzdłuż ul. Przędzalnianej do ul. Fabrycznej, powtarzały one układ z Księżego Młyna, jedynie dwa budynki przy ul. Fabrycznej wyróżniają się większą skalą i dodatkowym piętrem. Na ich zapleczu poprowadzono ukośnie linię kolejową, co zmusiło projektanta do skośnego usytuowania komórek. W latach międzywojennych w domach od strony ul. Fabrycznej lokowano zasłużonych pracowników i sportowców KS „Zjednoczeni”.

Kolejny zespół domów rodzinnych powstał w 1887 r. przy ul. Przędzalnianej 48 – 58, podobnie jak wcześniejsze budynki, są one nie tynkowane, wejścia na klatkę schodową prowadzą z ulicy, korytarze poprzeczne do schodów prowadzą do 16 mieszkań jednoizbowych o pow. 25 m kw. Projektant budynków ożywił elewację frontową płycinami, odcinkowym gzymsiem pomiędzy oknami, ceglany fryzem i sterczynowymi szczytami nad wejściem oraz blankami na narożnikach. Ubikacje i komórki znajdują się w podwórkach.

W miarę rozbudowy fabryki powiększono liczbę domów mieszkalnych, powstały one przy ul. Kilińskiego 183 i 190, przy ul. Tymienieckiego w sąsiedztwie bielnika oraz przy ul. Kątnej (ob. Wróblewskiego) dla pracowników tkalni „Tivoli”. Wybudowano także trzy domy rodzinne dla fabrycznej straży ogniowej. Usytuowano je w obszernej posesji, zamkniętej od strony ul. Emilii (ob. Tymienieckiego) budynkiem remizy i żelaznym płotem. Podwórko kończyło się placem ćwiczeń i ogródkami. Domy wyróżniają się blendowymi zdobieniami ścian i prostymi murywanymi attykami na krawędzi dachu.

Łącznie w 1912 r. firma posiadała 80 domów dla 2740 robotników i ok. 6500 członków ich rodzin. Hierarchia pracownicza znajdowała swoje odbicie w przydziale mieszkań; kadra techniczna otrzymywała 3 – 5 izbowe, majstrowie - dwuizbowe, robotnicy – jednoizbowe. Znakomitym uzupełnieniem przestrzeni mieszkalnej były szkoły, przedszkola, ambulatorium, szpital, dom kultury i tereny zielone.

Bliskimi sąsiadami Scheiblerów, połączonymi z nimi więzami rodzinnymi, byli Grohmanowie. Ich przedsiębiorstwo rozwijało się stopniowo przy ul. Fabrycznej, Targowej i Tylnej. Tu także, przy ul. Targowej 73 – 79 wzniesiono domy rodzinne. Pierwszy z nich powstał w 1872 r. pod nr. 77, jest parterowy,



(fot. Ryszard Bonisławski)

Dom rodzinny L. Meyera na Mani

murywany z cegły, nie tynkowany. Posiada wysokie drewniane poddasze mieszkalne przykryte dwuspadowym dachem. Wejście prowadziło od ulicy (dziś zamurowane) i od podwórza. Z korytarza wejście do czterech mieszkań i na schody przy północnej ścianie. Elewacje pięciosiowe, w drewnianej strefie poddasza pięć niskich okien. W ścianach szczytowych po dwa okna.

W tej samej linii zbudowano w 1875 r. kolejne domy, były one jednopiętrowe, po 1923 r. nadbudowano drugie piętro i facjatkę na osi. Prostokątny plan budynków jest urozmaicony aneksami klatek schodowych. Po obu stronach korytarza są 4 duże pomieszczenia i jedno mniejsze w szerokości korytarza, w części przeciwległej do schodów. Proste okna z połączonymi podokniami, na szczytach okulusy oświetlające i strych. W podwórkach zabudowania gospodarcze (komórki, pralnia, ubikacje) i ogródki.



(fot. Ryszard Bonisławski)

Domki Kunitzera na Widzewie

Z zakładem były także powiązane funkcjonalnie inne budynki pracownicze; przy ul. Magazynowej – dla służby i koniuszych Henryka Grohmana, zbudowany w 1889 r. powiększony przez Franciszka Chełmińskiego w 1903 r. – jednopiętrowy, trójosiowy ze skrzydłami po bokach. We wnętrzu jest 10 pomieszczeń dostępnych z klatki schodowej.

Przy ul. Tylnej 12 zbudowano w 1912 r. wg proj. Kazimierza Stebelskiego jednopiętrowy dom dla wyższych urzędników fabrycznych. Do korpusu głównego dobudowano prostopadłą oficynę – skrzydło. Oś budynku podkreślono wielobocznym ryzalitem z potrójnymi oknami od frontu i wąskimi na bokach. Pod oknami dekoracyjne blendy, kontrastujące z czerwienią cegiel. Ryzalit jest zakończony

ozdobnym, trójkątnym szczytem. Wejście do budynku i na klatkę schodową znajduje się po lewej stronie budynku.

W jubileuszowym wydaniu „Lodzer Zeitung” z 1888 r. jest zamieszczona ilustracja ukazująca fabrykę Ludwika Meyera na Mani. W górnym rogu pokazano także dom rodzinny. Jest to prosty budynek jednopiętrowy, na planie wydłużonego prostokąta, 16-osiowy, tynkowany. Powstał zapewne po wybudowaniu nowego zakładu wełnianego w 1887 r.

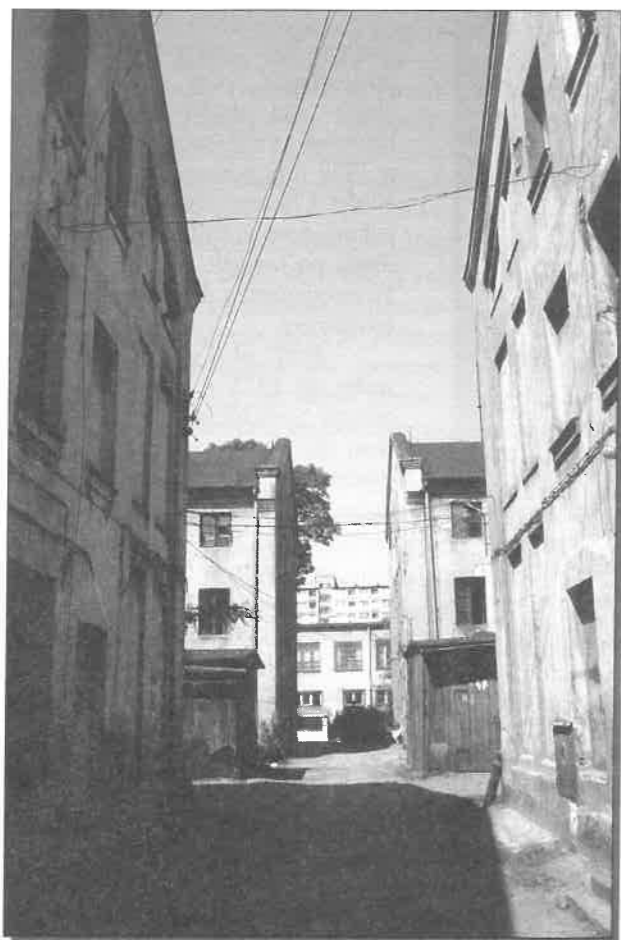
Inna ilustracja, z tego samego źródła, ukazuje gmach fabryczny „Widzewskiej Manufaktury” Juliusza Heinzla i Juliusza Kunitzera na Widzewie. Po obu stronach ul. Rokicińskiej widoczne są małe murywane domy dla pracowników. Zakład założono w 1879 r., w 1890 r. zatrudniał 2.100 robotników, dla których zbudowano

8 domów murywanych i 57 drewnianych. W 1901 r. powiększono ich liczbę do 158, były rozsiane na całym Widzewie i dopasowane wyglądem do wiejskiego charakteru przedmieścia Łodzi, jednocześnie „domki kunitzerowskie” nawiązywały stylem do dawnych domów tkaczy z lat 1823 – 1830, były drewniane, parterowe z komórkami przy ścianach szczytowych, z sienią na osi i wejściami do izb – czterech na parterze i dwu na poddaszu w szczytach budynku. Obok domu znajdowały się studnie i małe ogródki. Ostatnie chałupy usunięto w 1980 r. Likwidacji uległy także pojedyncze, niewielkie domy murywane dla kadry fabrycznej, które zniknęły podczas poszerzania ulicy. Zachowały się natomiast cztery duże domy rodzinne pomiędzy ulicami Kazimierza – Szpitalną

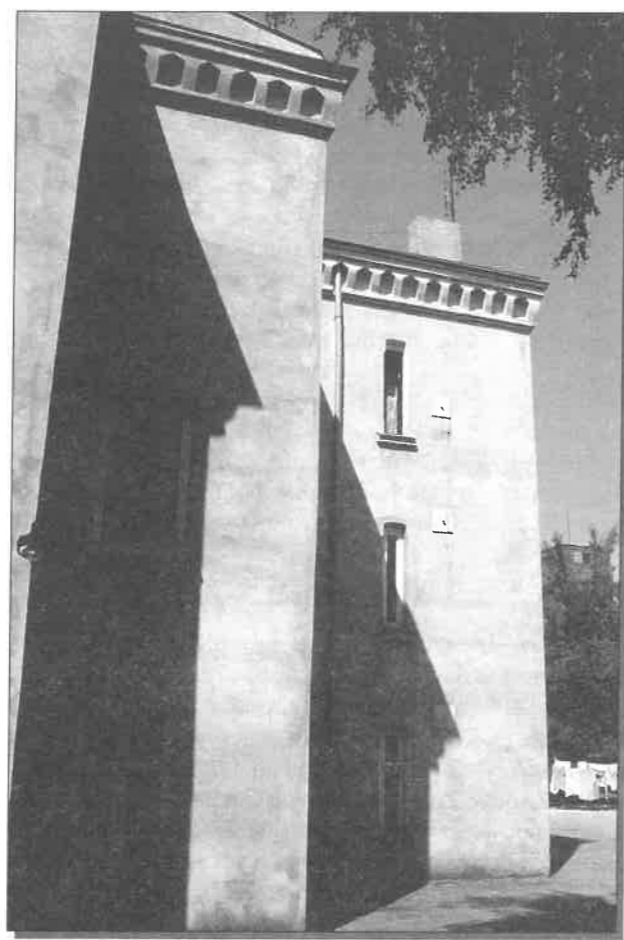


(fot. Ryszard Bonisławski)

Domy rodzinne L. Grohmana, ul. Targowa



(fot. Ryszard Bonisławski)
Domy familijne „Widzewskiej Manufaktury”, ul. Szpitalna



(fot. Ryszard Bonisławski)
Dom familijny „Widzewskiej Manufaktury Nici” tzw. Pawiak

i Piłsudskiego. Zbudowano je na planie prostokąta, fasady są tynkowane, pozbawione ozdób, dachy dwuspadowe. Mieszkania na trzech kondygnacjach i strychu. Wejścia na parter w ścianach szczytowych, na piętra –

klatką schodową, dostępne z sieni od strony podwórek. Pomiedzy domami dwa szeregi drewnianych komórek. Wcześniej od strony ulicy znajdowały się poprzeczne domy zasłaniające podwórkę, w lokalach parterowych znajdowały się sklepy, na piętrach mieszkania. W sąsiedztwie powstała szkoła dla 300 uczniów i niewielki szpital.

Juliusz Heinzel był także właścicielem dużej fabryki wyrobów wełnianych w centrum Łodzi, ul. Piotrkowska 104. W 1879 r. pracowało w niej 1200 robotników, wzniesiono dla nich ogromny, czterokondygnacyjny dom mieszkalny przy ul. Przejazd (ob. Tuwima), odległy od fabryki o 700 metrów. Nie tynkowana fasada domu jest licowana ciemną cegłą z jasnymi poprzecznymi pasami, urozmaiceniem monotonii są ryzalitty oraz szeroki gzyms na kroksztynach,



(fot. Ryszard Bonisławski)
Domy familijne „Widzewskiej Manufaktury Nici”, tzw. baraki



(ryc. z 1888 r.)

Dom familijny Juliusza Heinzla

wieńczący dach, a także gzyms przecinający fasadę w połowie wysokości. Dół budynku w części środkowej jest podpiwniczony. Okna ponad gzymsem są wydłużone, zamknięte pełnym łukiem i rozdzielone lizenami. Wejścia na drewniane klatki schodowe umieszczone są w bramach i dodatkowo od strony podwórka. Elewacja

południowa jest otynkowana i oszczędniej dekorowana niż fasada, okna umieszczono w prostokątnych płycinach, gzyms koronujący silnie wysunięty. Wszystkie urządzenia sanitarne znajdowały się w podwórzu, zwraca uwagę piętrowa komórka z gankiem. Pomiedzy domem i komórkami założono ogródki. Od strony ul. Tuwima, w części środkowej znajduje się wejście do dawnego sklepu, ozdobna krata zawiera inicjały JH – Juliusza Heinzla.

Do najbardziej znanych domów familijnych w Łodzi należą trzy potężne budynki przy ul. Ogrodowej. Pierwszy z nich zbudował Hilary Majewski w 1881 r., on także wznosił następny dom w 1889 r., a w 1896 r. trzeci budynek zaprojektował Franciszek Chelmiński. Budynki przylegają do ulicy Ogrodowej i Gdańskiej. Pomiedzy domami – drugim i trzecim – pozostawiono wąską, długą przestrzeń w kształcie ulicy. Każdy dom ma trzy piętra i mieszkalne sutereny. Najstarszy dom ma kształt litery L, następnie kształt podkowy, w środkowej części umieszczono bramy, klatki schodowe znajdują się w podwórzach, z każdej z nich prowadziło wejście do dwu mieszkań na kondygnacji. Fasady były nie tynkowane (dziś jedna jest pokryta tynkiem), podzielone płytkami ryzalitami, lizenami, wtopionymi w mur sześciobocznymi filarami oraz gzymsami. Od strony podwórza okap dachu mocno wysunięty wsparty na konstrukcji drewnianej. Mieszkania dzieliła się na jednoizbowe 13,5 m kw. i dwuizbowe 27 m kw. Ubikacje znajdowały się na piętrach i w podwórzu, tu również zbudowano drewniane komórki. W ciągu ul. Ogrodowej i ul. Drewnowskiej znajdowało się jeszcze kilkanaście mniejszych domów dla kadry, łącznie w 1086 mieszkaniach żyło ok. 5000 osób. W następnym numerze naszego pisma przedstawimy Państwu także inne, mniej znane „familijniaki” Łodzi, wierząc, że staną się one ważną częścią krajoznawczych doznań.

ANDRZEJ GAŁECKI

Święta Bożego Narodzenia i karnawał po łódzku



swój rok liturgiczny kościół chrześcijański połączył szereg świąt pogańskich z nową wiarą. Najbardziej znaczące dla starożytnych rzymian święta, tzw. saturnalia, obchodzono na przełomie grudnia i stycznia. Chrześcijańskie uroczystości kościelne nadały tym starym świątom nowe, głębsze treści. Często jednak ich pochodzenie ma swoje korzenie w dawnych przesądach, zabobonach, gusłach i wróżbach.

W Polsce zawsze przeżywano głęboko radość Świąt Bożego Narodzenia. Wśród dorocznych świąt obchodzonych w kręgu rodzinnym były i są one na pierwszym miejscu. Starodawny zwyczaj, mocno zakorzeniony w polskiej kulturze ludycznej nakazywał rozpoczęcie Wigilii po ukazaniu się pierwszej gwiazdy na niebie. Był

to symbol gwiazdy betlejemskiej prowadzącej Mędrców ze Wschodu do Dzieciątka. W ten dzień wszystkie łódzkie dzieci z rodzin katolickich i ewangelickich z radością – ale i nutką niepokoju – wpatrywały się w niebo, czekając na pojawienie się pierwszej gwiazdy. Jej ujście oznajmione było radosnymi okrzykami. Ile to udręki można było przeżyć, gdy widziało się, jak koledzy z podwórka już rozpoczynali Wigilię, a do własnego domu mama jeszcze nie pozwalała wchodzić, zajęta kończeniem ostatnich przygotowań. Wreszcie po kilku minutach, które okazywały się czasem dłuższymi niż nieskończoność, można było ujrzeć jakże pięknie przystrojona choinkę. Aż trudno było uwierzyć, że jest to drzewko przyniesione wczoraj przez ojca. Polski zwyczaj ozdabiania choinki jest bardzo młody (sięga XIX wieku) i pojawił się wraz z niemieckimi osadnikami. Choinka przy-

strojona była wstążkami, watą, koszyczkami z orzechami, papierowymi językami. Wisiały na niej czerwone jabłuszka i zapalone nieduże świeczki. W bogatszych domach nie zabrakło bombek i licznych cukierków, a zwłaszcza tak rzadkich i poszukiwanych również ze względu na papierki opakowań czekoladowych „kasztanków”.

Honorowe miejsce przy stole zajmował najstarszy członek rodziny bądź gospodarz domu. Wigilia rozpoczynała się od dzielenia opłatkiem i składania życzeń. Panowała wtedy ścisła hierarchia, głowa rodziny najpierw dzieliła się z żoną, a potem według starszeństwa z pozostałymi członkami rodziny. Ze łzami w oczach składano życzenia zdrowia i długiego życia, a dzieci deklarowały obietnice poprawy i większego posłuszeństwa. Następnie spożywano postną kolację, najczęściej zupę grzybową z kluskami, smażone ryby słodkowodne, ryby w galarecie, śledzie w śmietanie, makiełki (kluski z makiem na słodko), kaszę jaglaną oraz pito kompot z suszonych owoców. Stół wigilijny musiał być nakryty białym obrusem, pod którym leżało sianko przypominające o złożeniu przez Maryję Jezusa w żłobie. W XX wieku pojawił się zwyczaj pozostawiania wolnego miejsca przy wigilijnym stole.

Po Wigilii następował najbardziej oczekiwany przez dzieci moment – wręczanie prezentów. Obdarowywano głównie dzieci, młodsze otrzymywały zabawki i słodycze, starsze przybory szkolne. Prezenty przynosił Święty Mikołaj, który, często w nawiązaniu do prac związanych z tym dniem, nieraz „zostawiał je” wcześniej pod choinką. Dzieci na prośbę Świętego Mikołaja mówiły pacierz i gorąco deklarowały dobre zachowanie w przyszłości. W bogatszych domach drobne prezenty otrzymywali też dorośli (na przykład: krawaty, wodę kołońską, rękawiczki, szale itp.) Następnie zapalano świeczki na choince i cała rodzina śpiewała kolędy. O północy obowiązkowo udawano się na pasterkę.

Pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia spędzano w gronie najbliższej rodziny. Jedzono wspaniałe śniadanie z szynką i pieczonym mięsem, oglądano fotografie, bawiono się z dziećmi. Na obiad najczęściej przyrządzano rosół z kury z makaronem. Cały dzień można było kosztować ciasta makowe i pierniki. W ten i następny dzień oglądano tłumnie w kościołach szopki, szczególnie te ruchome. Drugi dzień świąt upływał pod znakiem wizyt u dalszej rodziny. Odwiedzano ją i samemu przyjmowano krewnych, chrzestnych i przyjaciół. Na stołach królowały zimne zakąski, szynki, kielbasy, kotlety, ćwik-

ła i chrzan oraz alkohol, którym była często dorabiana własnoręcznie przez panią domu cytrynowka.

Nowy Rok witano przeważnie na składkowych zabawach, na które uczestnicy przynosili zakąskę i wódkę. O północy sąsiedzi wychodzili na korytarz i podwórka by złożyć sobie życzenia. Rano wszyscy szli do kościoła, by rozpocząć nowy rok po bożemu. Po południu składano wizyty dalszej rodzinie i znajomym.

W okresie świątecznym popularni byli chodzący po domach kolednicy, przebierańcy oraz odgrywani przez starszych chłopców - herodzi. Dostawali oni w podzięce słodycze (pierniki, ciasto, ciastka, cukierki, orzechy, jabłko), a niekiedy drobne pieniądze: 10 - 50 groszy.

Okres Świąt Bożego Narodzenia był tradycyjnym okresem organizacji wielu akcji charytatywnych. Inicjatorami przedsięwzięć dobroczynnych były różnorodne stowarzyszenia religijne, instytucje charytatywne i osoby prywatne. Pierwsze świąteczne kwesty odbyły się w Łodzi w latach 40-tych XIX wieku. Zebrane środki finansowe miały służyć ubogim kalekom, rodzinom bezrobotnych, starcom, sierotom i chorym. Z początkiem XX wieku rozpowszechnił się zwyczaj przypinania zewnętrznych nalepek do ubrań ofiarodawców lub naklejania ich na okna. Urządzano loterie fantowe, zabawy, koncerty, występy kabaretowe, w lokalach zamkniętych i na zewnątrz – w parkach, na placach i rynkach. Specjalne ogłoszenia i nalepki na szybach sklepów, restauracji i kawiarni pozwalały faworyzować te, których właściciele wspierali finansowo akcje dobroczynne.

Następujący po Nowym Roku okres karnawału w Łodzi, zwłaszcza od lat 60-tych XIX wieku był istnym wybuchem imprez rozrywkowych. Na jego przyjęcie przygotowywało się całe miasto. By-

wanie na balach i zabawach należało do podstawowych obowiązków towarzyskich. Dla restauratorów, cukierników, muzyków, fryzjerów, modystek, nauczycieli tańca, właścicieli powozów i dorożkarzy rozpoczynał się okres „żniw”. Ambicją wszystkich organizatorów było dobre zaopatrzenie bufetu. Uciechy karnawałowe dostępne były zarówno bogatym, jak i ubogim mieszkańcom Łodzi. Ci ostatni bawili się w salach tańca potocznie zwanych „tancbudami”. Tańczono najczęściej w obszernej szopie, przy blasku świec i lamp naftowych, w kurzu. Stateczniejsi urządzali zabawy w mieszkaniach przy muzyce z gramofonu. Uważano, że prawdziwa zabawa powinna być hałaśliwa, żeby ją słyszeć było w całej kamienicy. Najbardziej znane łódzkie bale karnawałowe,

w których brała udział polska elita miasta odbywały się w Sali Sellina, w Sali Koncertowej Ignacego Vogla, a w późniejszym okresie w Teatrze Wielkim Sellina. Niemieccy mieszkańcy zabawiali się głównie w Domu Zgromadzenia Majstrów Tkackich i w Paradyzie. Najbogatsza arystokracja przemysłowa bawiła się w swoim gronie w luksusowych pałacach.

RYSZARD BONISŁAWSKI

Szklane obrazy

Boy - Żeleński napisał w „Słówkach” żartobliwy wiersz:
*Gdy kto kupi sobie płacyk
 Aby zbudować pałacyk
 Czym najlepszy gust okaże?
 Wprawiając szybko witraże.*

Jego dalsza treść odnosiła się wprawdzie do środowiska krakowskiego, w którym zapanowała moda na witraże produkowane w pracowni Stanisława Żeleńskiego – brata Boya, ale można ten wierszowany komentarz dopasować do łódzkich realiów przełomu XIX i XX wieku. Wtedy właśnie w większości willi i pałaców, a także w niektórych kamienicach i budynkach przemysłowych wprawiano wielobarwne okna przypominające szklane obrazy. Ich kruche piękno odpowiadało ówczesnej modzie i harmonizowało z architektonicznymi detalami. Każdy witraż to barwne szkło okienne ułożone w kompozycje figuralne lub ornamentalne, a poszczególne kawałki szkła są łączone ramkami ołowianymi i osadzone w stalowej konstrukcji, dzielącej witraż na kwatery. Kolorowe szkło otrzymuje się barwiąc je w stanie płynnym tlenkami metali. Na płaszczyznach szyb pewne elementy są zaznaczone czarną lub brązową farbą szkliwną - tzw. konturówką.

Witraż wprowadza światło do wnętrza, barwi je i wytwarza nastrój. Nadmiar słońca może zniweczyć ten efekt, najlepsze więc rezultaty uzyskiwane są w oknach umieszczonych na ścianach zachodnich i północnych (tu szkło jaśniejsze i bardziej kontrastowe).

Witrażowe okna umieszczano najczęściej w reprezentacyjnych klatkach schodowych, w salonach, a także na sufitach (witraże plafonowe). Ich tematyka wynikała najczęściej z panującej mody - w XIX wiecznych witrażach wielobarwny rysunek wypełniał

Dziś, w dobie telewizji i internetu, okres świąteczny jakby się skrócił i spłycił. Ludzie zamknęli się w sobie, stali się mniej spontaniczni. Świąta mają dla wielu wyłącznie znaczenie konsumpcyjne. Chyba szkoda, że odarto je z sacrum. Dlatego tak wszyscy tęsknimy za okresem dzieciństwa i wspominamy radosny czar świąt sprzed lat.

znaczną część okna, był bardzo bogaty i stylistycznie nawiązywał do renesansu, od początku XX wieku dostrzegamy wpływ secesji: delikatne barwy, linearny rysunek, sporo jasnej, wolnej przestrzeni itp.

Tematyka witrażowych obrazów to najczęściej przedstawienia figuralne, wśród których przeważają postacie kobiece w antycznych strojach, czasami wyobrażenia symboliczne i alegoryczne. W kilku witrażach znajdziemy romantyczne krajobrazy, sceny z polowań, tkacza ręcznego, maszyny i narzędzia. Bogate oploty roślinne, wazy z owocami, kartusze, medaliony, groteski i putta uzupełniają tematykę figuralnych przedstawień, a często stanowią jedyne tematy obrazów (wzbogacone często o łacińskie i niemieckie napisy). Wyjątkowym zjawiskiem na tle witraży figuralnych, jest jedyny w naszym mieście zespół witraży przypominających kubistyczne obrazy (ul. Żeromskiego 105).

W kilku witrażach zamiast wspomnianych motywów umieszczono jedynie bardziej oszczędne kompozycje geometryczne. W poszukiwaniu oszczędności zastępowano typowe witraże malowidłami na szkle lub oknami szklonymi gomółkami. Tylko niewielka grupa witraży posiada sygnatury

wytwórców i daty powstania, znaczna część ciągle jest dla badaczy anonimowa. Wśród znanych wytwórni pojawiają się pracownie: Richarda Schleina z Zittau, Adolfa Seilera z Wrocławia i Dezyderego Mocznaya ze Zbąszynia.

Turystom chcącym już dziś poznać urodę wybranych łódzkich witraży przekazuję kilkanaście najważniejszych adresów: ul. Piotrkowska 77, 139, 151, 153, 179, 262, ul. Gdańska 32, 42, 107, ul. Skłodowskiej-Curie 11, ul. Więckowskiego 36, ul. Tuwima 3, ul. Wólczańska 31/33, ul. Przędzalniana 72, al. Kościuszki 33, ul. Czerwona 3. My w kolejnych artykułach



(rys. z archiwum „Wędrownika”)



(fot. Ryszard Bonisławski)

Witraż w budynku przy ul. Piotrkowskiej 179

Dreszerowie ze Zduńskiej Woli

Wśród bliskich współpracowników Marszałka Józefa Piłsudskiego byli związani z nim już od czasów legionowych zduńskowolanie. Przebywali z nim w miejscach internowania, pełnili ważne funkcje wojskowe, a po odzyskaniu niepodległości znaleźli się w służbach rządowych. Najbardziej znani spośród nich to: Ignacy Boerner, syn miejscowego pastora Edwarda Boenera, negocjator rozejmu w wojnie polsko-radzieckiej, attaché wojskowy w Moskwie oraz minister poczt i telegrafów w latach 1929-1933, a także Gustaw Konstanty Orlicz-Dreszer.

Czy wśród zduńskowolan zachowała się pamięć, a może jakieś pamiątki, dotyczące małomieszczańskiej, rzemieślniczej rodziny Dreszerów (pierwotnie Drescher), która przybyła do Zduńskiej Woli ok. połowy XIX w.?

Gdzie, jakiej specjalności i wielkości posiadał własny zakład przemysłowy w Zduńskiej Woli uważający się za Polaka tkacz chałupnik Jan August Dreszer? Wiadomo, że przybył z Niemiec. Jego żoną była Berta z Aleksandrów. Mieli dwóch synów. Jan August urodził się 17 IV 1863 r. w Warszawie, zmarł w 1931 r. Był adwokatem. Żoną jego była Emilia Rusch. Drugi syn to Juliusz Adolf ur. 2 V 1865 r. w Łodzi, a zm. w 1924 r., działacz niepodległościowy, sybirak, rzemieślniczy działacz społeczny. Znany generał, Gustaw Konstanty Orlicz-Dreszer, który na stałe używał pseudonimu z konspiracyjnej młodości przy swoim nazwisku, to wnuk Jana Augusta, kiedyś mieszkańca Zduńskiej Woli, i syn jego najstarszego syna-imiennika.

Był on inspektorem armii i pierwszym inspektorem obrony powietrznej nowego państwa, aktywnym działaczem kolonialnym i patronem stowarzyszeń młodzieży. Urodził się 2 X 1889 r. w Jadowie, w powiecie radzymskim. Był jednym z najwierniejszych żołnierzy Józefa Piłsudskiego, oddanym bez zastrzeżeń jego ideologii, oceniany jako jeden z trafniejszych interpretatorów i realizatorów woli Marszałka. Brał udział we wszystkich walkach 1 pułku, a następnie I Brygady Legionów. Wyróżnił się wówczas nie tylko niebywałą odwagą i bravurą, ale też nieprzeciętnymi zdolnościami dowódczymi. Mimo odniesionych ran w czasie przeprawy przez Wisłę pod Nowym Korczynem pozostał w pułku. Jemu Marszałek Piłsudski powierzył dowództwo wszystkich zgromadzonych pułków jazdy na błoniach w Krakowie podczas słynnej defilady w czasie święta kawalerii w 1933 r. Ten



(fot. z arch. Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)
General Gustaw Konstanty Orlicz-Dreszer

wybitny działacz społeczny i państwowy, od 1930 r. prezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej, przewodniczył konduktowi pogrzebowemu ukochanego Wodza w maju 1935 r. Dowodził też defiladą żałobną pocztów chorągwianych całego wojska polskiego przed trumną Marszałka na polu mokotowskim w Warszawie. Prowadził także kondukt pogrzebowy w Krakowie.

Zginął śmiercią lotnika w katastrofie nad Bałtykiem, pod Orłowem. Warto przypomnieć ten patriotyczny epizod finału życia generała Gustawa Konstantego Orlicz-Dreszera, tak wysoko cenionego przez Marszałka J. Piłsudskiego, a także jego następcę - Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Generał 4 VII 1936 r. został pierwszym inspektorem Obrony Powietrznej Państwa. Wcześniej był inspektorem armii. Zginął 16 VII 1936 r. tuż po rozpoczęciu swojej służby na nowym, doniosłym posterunku. Po tragicznej śmierci na jego piersi (zwyczaj noszenia ryngrafu) znaleziono następujący fragment z testamentu hetmana Stanisława Żółkiewskiego, którego postać stała się symbolem bohaterstwa i wiernej, żołnierskiej służby krajowi:

„Jeśli bym w potrzebie umarł, miasto aksamitu czarnego, który znaczy żałobę, niech trumna przykryta będzie szkarłatem na znak wylania krwi dla Rzeczypospolitej. A to nie dla chwały żadnej, lecz dla pamiątki i dla pobudki drugich do cnoty i nieszanowania się dla Ojczyzny”.

Brat Gustawa Konstantego, Juliusz Bronisław, ur. w 1892 r., a zm. w 1937 r. był adwokatem i politykiem. Brat Zygmunt, ur. 27 VII 1888 r. w Mszczonowie, a zm. po 1938 r., był inżynierem, posłem na Sejm. Brat Rudolf, tak jak i on, był generałem wojska polskiego. Wszyscy wnukowie Jana Augusta Dreszera - tkacza ze Zduńskiej Woli - to wybitni działacze niepodległościowi.

Od pewnego czasu informacji o losach Dreszerów poszukuje związana z tą rodziną Iwona Dakiniewicz, która kilkakrotnie odwiedziła w tym celu zduńskowolskie muzeum. Wiedzę zdobytą w poszukiwaniach na temat swojego rodu chce wykorzystać do publikacji w „Biuletynie Polskiego Stowarzyszenia Genealogicznego”. Kto pamięta protestancką rodzinę i potomków Dreszerów? Wiadomo, że w Zduńskiej Woli urodził się w 1901 r. Edward Dreszer, syn Jana i Wilhelminy, tkaczy-ewangelików. A może należy ich szukać również wśród miejscowych baptystów?

Biblia Leopolda



iek XVI-ty, to w całej Europie złoty wiek przekładów Biblii na języki narodowe. Przyczyną gwałtownego wzrostu translacji Pisma św. były szerzące się ruchy protestanckie i tocząca się walka obozu reformacyjnego z katolickim. Ogromną rolę w tej walce odegrał wynalazek druku, z którego skwapliwie korzystali innowiercy. Podobnie było w Polsce. Tutaj również najsilniejszym orężem w walce protestantów z katolikami była przetłumaczona i wydrukowana literatura religijna, a więc Biblia, katechizmy, postylle, pieśni i modlitewniki. Z chwilą, gdy nowinkarstwo religijne przedostało się do Polski, pierwszym dążeniem nowowierców było dać ludziom do rąk polski przekład ksiąg świętych.

Królewiec – kuźnia protestantyzmu, stał się w połowie XVI-go wieku drugą obok Krakowa stolicą drukarstwa polskiego. Tutaj w latach 1551–1553 wydano drukiem „Testament nowy zupełny. Z greckiego języka na polski przełożony i wykładem krótkim objaśniony”. Przekładu tego dokonał dobry znawca języka greckiego, luteranin Stanisław Murzynowski, a tłumaczenie wydał bez wzmianki o autorze Jan Seklucjan. W związku z tym, już współcześni mylnie jemu właśnie przekład ten przypisywali. Był to pierwszy wydrukowany tekst Nowego Testamentu w języku polskim. Kolejny ruch należał do obozu katolickiego. Inicjatywę wziął w swoje ręce ruchliwy, świątły, przedsiębiorczy drukarz, niegdyś uczeń Akademii Krakowskiej Mikołaj Scharffenberger. Jak pisze Maria Kossowska: „Podjął się sprawy nie tylko dla chwały Bożej, Korony i jej obywateli..., ale i dla dobrego zysku, jaki przewidywał z rychłej rozprzedaży nakładu, zapewnionej zapotrzebowaniem na dzieło...”. Przypomnijmy, że były to czasy, kiedy wszystkie sprawy, wszystkie poglądy społeczne, moralne, religijne i inne

podbudowywano i motywowano cytatami z Pisma św. Pierwszy katolicki przekład Nowego Testamentu – „Nowy Testament polskim językiem wyłożony według doświadczonego łacińskiego tekstu od Kościoła krześcijańskiego przyjętego. K temu położono lekcje i prorocstwa z Starego Testamentu wzięte, które przy ewangeljach bywają czytane” został wydany w Krakowie, w roku 1556.

Tymczasem w Polsce potężniejsze ruch reformacyjny, zwłaszcza kalwinizm, którego centrum stał się Pińczów. Właśnie tutaj zaczyna kiełkować myśl wydania po raz pierwszy całej Biblii w języku polskim. Inicjatorami tego przedsięwzięcia byli Grzegorz Orszak, Piotr Statorius i Jan Łaski. Rzecz stała się głośna w całym kraju. Ambitny i przedsiębiorczy wydawca Mikołaj Scharffenberger myślał tylko o jednym – wyprzedzić ośrodek Pińczowski! „Ubiec! Czyż nie doskonały zysk? Nie tylko! – I sława. Potrudzić się warto”². Musiał działać szybko. Zdawał sobie sprawę, że do dokonania przekładu całej Biblii potrzebny jest człowiek bardzo dobrze przygotowany. Wybór padł na Jana Nicza Leopolda (1523–1572), kaznodzieję, doktora teologii,



(ryc. z arch. autorki)

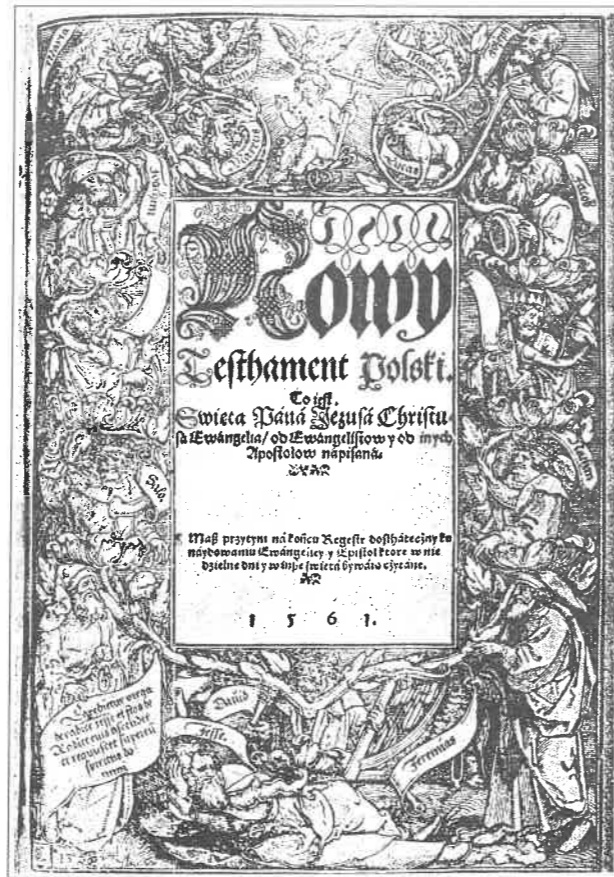
Karta tytułowa z Biblii ks. Jana Leopolda wyd. z 1561 r.

mistrza Akademii Krakowskiej, wykształconego nie tylko w łacinie i grece, ale również w elementach hebrajszczyzny. Do współpracy zostali zaproszeni także inni mistrzowie Akademii Krakowskiej, a Jan Nicz Leopolita czuwał nad całością prac. Jako tłumacz katolicki mógł się jednak wyzwoić od nacisku środowiska, do którego należał, i które stawiało mu określone wymagania. Stąd przekład jego niewolniczo trzyma się łacińskiej Wulgaty św. Hieronima, nie uwzględniając oryginału hebrajskiego i tylko w niewielkim stopniu grecki. Brak czasu spowodował, że Jan Nicz Leopolita korzystał ze starych tłumaczeń katolickich. Przekład jego posiada duże ślady zależności od tłumaczeń czeskich, które cechowała prostota i brak docieklowości teologicznej. Tłumaczenie nie było dość wierne i ścisłe, a pod względem językowym nie dość poprawne. W tekście znalazło się wiele przestarzałych wyrażań, nie używanych już w drugiej połowie XVI-go wieku. Tekst nie był wyposażony w żadne uwagi, wyjaśnienia lub komentarze, które mogły być pomocne przy konfrontacji z innymi poglądami niekatolickimi. Na próżno szukalibyśmy w tym dziele odgłosów walki, która właśnie się toczyła. Książki Wincenty Prokułski T.J. tak napisał o Biblii Leopolity: „W oczach różnowierców była ona raczej śmiechu i pożałowania godna i w sporach z nimi katolicy nie mogli się na nią powoływać”¹³.

Biblia Leopolity „Biblia to iest: Xsięgi Stharego i Nowego Zakonu na polski ięzyk z pilnością według Łacińskiej Biblii od Kościoła Krześciańskiego powszechnego przyjęthey nowo wyłożona”, została wydana



(ryc. z arch. autorki)
Początek „Ewangelii” wg Jana 1,1 z Biblii Leopolity, Kraków 1561



(ryc. z arch. autorki)
Karta tytułowa Nowego Testamentu z Biblii Leopolity wyd. z 1561 r.

w oficynie Mikołaja Scharffenbergera w Krakowie, w roku 1561. Księgę oprawiono w deski powleczone skórą, na rogach dano okucia metalowe, a całość spięto dwoma kłami. Tekst układający się na każdej stronie w dwie kolumny wydrukowano gotykiem, czcionką drobną ale wyraźną. Marginesy boczne służą wyłącznie do wskazywania miejsc paralelnych – literowo. Tekst ilustruje ok. 280 drzeworytów. J. Muczkowski uważa, że Mikołaj Scharffenberger skorzystał z tych samych drzeworytów, które zdobią Biblię Lutera wydaną przez Hansa Lufta w Wittenberdze w latach 1535–1545¹⁴. Jednak niektóre z nich utrzymane były w tonie szczególnie antypapieskim. W rozdziale 11 i 15 Apokalipsy św. Jana, drzeworyty przedstawiają spadającego potwora w tiarze papieskiej, a przed nim dwie postacie – Lutra i Melanchtona. Mikołaj Scharffenberger zataił tylko najwyższą koronę tiary – w pierwszym wydaniu, w następnym zniszczył też i drugą, pozostawiając w tym miejscu białą plamę na rycinach. Bardzo ważną funkcję w Biblii Leopolity spełnia list dedykacyjny, który Mikołaj Scharffenberger zaadresował do króla Zygmunta Augusta. W roku 1575 ukazało się drugie wydanie Biblii Leopolity, które wydawca zadedykował nowemu królowi Polski – Henrykowi Walezemu. Jednak po ucieczce Walezjusza do Francji (czego nie mógł przewidzieć nawet tak sprytny przedsiębiorca jak Mikołaj Scharffenberger), przekład z taką dedykacją był kupowany niechętnie. W takiej sytuacji Scharffenberger usunął z nie sprzedanych egzemplarzy kartę tytułową, odbił na nowo

wykaz Ewangelii i dorobił nowe tytuły dedykując „Stary Testament” królowi Stefanowi Batoremu, „Nowy Testament” jego żonie Annie Jagiellonce. I tak w roku 1577 ukazuje się kolejne wydanie Biblii Leopolity, które jest tylko wydaniem (wariantem) tytułowym.

Dokładnie taki egzemplarz Biblii Leopolity, datowany na rok 1577, można było oglądać w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi, w dniach od 6 do 30 września 2004 roku, na wystawie „Piękne oprawy w zbiorach Książnicy Łódzkiej”. Biblia Leopolity znajduje się w zbiorach WiMBP w Łodzi od 1924 roku.

KĄCIK ARTYSTYCZNY

IWONA HOROSIEWICZ

Ruda

Na południu Łodzi rankiem - Ruda się budzi. Słyszysz; ptasi świergot, psów szczekanie, sąsiadów powitanie. Przyjedź do Rudy zobaczysz Raj; pagórki leśne, ogródki pachnące, łąki kwitnące. Błądząc po rudzkim lesie, koszyk grzybów do domu zanieśiesz. Słuchaj kukułki głosu, nogi cię leśnym duktem poniosą nad Stawy Stefana, tam z samego rana; wędkuj, żegluj, kąp się. Wejdz na szczyt pod chmury. Dech zapiera widok miasta wspaniałego. Zielona Ruda w Łodzi jest cudem natury. Zakrętami, zakolami, z Rudzkiej Góry mknij sankami. Masz już doświadczenie spore: Berlin, Londyn - stoi otworem, Gdy chcesz ujrzeć Europę, leć z Lublinka samolotem, Potem wracaj tu do Raju, jakim Ruda jest w tym kraju.

wrzesień 2004

Towarzystwo Przyjaciół Rudy Pabianickiej

Miłośnicy Towarzystwa rudzkiej okolicy: weźmy się pod rękę, razem chodźmy: wąskimi ulicami, wijącymi się leśnymi drózkami, cienistymi parkowymi alejami. Wspierajmy się w trudach życia, dzielimy się troskami i radościami. To nic, że czasem wiatr zapiera dech, a nogi z ołowiu są, naszym życiem jest - Ruda Pabianicka, przyjaźń i zyczliwość ludzka. Wspominajmy cudowną przeszłość, a przyszłość niech będzie różami bez kolców usłana. W Towarzystwie Przyjaciół zawsze jest różnie. Równajmy krok Przyjaciele! Smutkom nie dajmy się! Niech na ustach zagości, uśmiech szczęścia, a radość niech od nas promienieje.

sierpień 2004 r.

Malowidła na jedwabiu autorstwa Anny Ozgi



(rys. Anna Ozga)
„Motyl”, październik 2001 r.



(rys. Anna Ozga)
„Liście”, styczeń 2002 r.

W KRĘGU PTTK

ANDRZEJ DANOWSKI

Dziedzictwo kultury - DWORY I PAŁACE

Wystawa Fotograficzna Komisji Fotografii Krajoznawczej ZG PTTK i Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK, Warszawa – wrzesień 2004 r.



(fot. Wilhelm Szarzanowicz)

Podębcice - pałac renesansowy

Spośród blisko 10 tysięcy dworów polskich ocalałych z pożogi II wojny światowej do chwili obecnej pozostało niespełna 1000, a i tak stan większości z nich jest tragiczny. Podejmowane liczne działania zmierzające do poprawy tej sytuacji napotykać na kłopoty natury finansowej lub wręcz istniejący jeszcze w niektórych środowiskach opór społeczny.

Różnorodność rozwiązań architektonicznych i artystycznych zabudowy dworskiej i pałacowej wiąże się w Polsce z różnorodnością kulturową i narodowościową jaka przez wieki towarzyszyła naszej wspólnej ojczyźnie. W niewielu krajach można spotkać tak bogate formy i typy zabudowy szczególnie dworów szlacheckich jak w Polsce. O ile zabudowa pałacowa z danego okresu była zbliżona formą do odpowiadających jej

rozwiązań europejskich o tyle zabudowa dworska zachowała swoją ściśle polską specyfikę.

Dokumentowanie tych ginących, a także cennych dla wspólnej europejskiej kultury obiektów, staje się powinnością wszystkich krajoznawców i miłośników ojczystego kraju. Szczególnie tych najbardziej sprawdzonych - spod znaku PTTK

Wystawa, którą prezentujemy w galerii ZG PTTK w Warszawie jest ułamkiem tak tworzonej dokumentacji. Jest tą częścią, która przez swoje artystyczne oddziały-

IZABELA ŚRÓDKOWSKA

Chrońmy wodne skarby Polski – spotkania u źródeł

W 2003 roku Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno- Krajoznawczego rozpoczął akcję „Chrońmy wodne skarby Polski - Spotkania u źródeł”, która miała na celu poznanie, uporządkowanie i oznaczenie źródeł rzek.

Oddział Łódzki PTTK przyłączył się do tej inicjatywy, organizując Rajdy dla dzieci i młodzieży w ten sposób aby trasy przebiegały w pobliżu odcinków źródłowych niektórych łódzkich rzek. W związku z dużym zainteresowaniem tego typu imprezami, które okazała młodzież szkolna, Oddział Łódzki PTTK postanowił, że będzie kontynuował tę akcję również w 2004 roku. Aby wzbogacić rajdy w treści edukacyjne i ekologiczne, oraz urozmaicić konkursami z nagrodami, zwróciliśmy się do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi o pomoc w wydaniu folderu informacyjnego oraz w organizacji rajdów. Podjęto prace niezbędne do wydania folderu, w którym zamieszczone zostały zdjęcia źródeł trzech łódzkich rzek oraz krótkie opisy wszystkich 18 cieków. W miesiącu czerwcu 2004 roku wydano folder informacyjny w nakładzie 2,5 tysiąca egzemplarzy. Od tego momentu każdy uczestnik Rajdu otrzymał kolorowy folder pt. „Rzeki Łodzi” oraz dodatkowo znacznie obszerniejszą informację o rzekach, których źródła odwiedzał i lepiej poznał poprzez uporządkowanie fragmentu doliny i umieszczenie tabliczki informacyjnej w trakcie wędrowki konkretną trasą rajdu.

W 2004 roku do akcji „Chrońmy wodne skarby Polski- spotkania u źródeł” włączono trzy rajdy zaplanowane w wydanym wcześniej kalendarzu imprez, były to: „Junior 2004”, „Najmłodszych” i „Jesień Pieszych”.

I. Rajd „JUNIOR 2004”, odbył się 29 maja 2004 roku i adresowany był do najmłodszych turystów, z tego względu trasy rajdowe były krótsze, lecz obfitowały w wiele atrakcji. Na majowej imprezie Oddział Łódzki PTTK zaproponował maluchom trzy trasy a każda z nich przecinała odcinek źródłowy jednej z łódzkich rzek. W punktach startowych każdy wędrowiec otrzymał pamiętkowy znaczek rajdowy, informację o odwiedzanej rzece, mapkę oraz opis trasy. W Rajdzie uczestniczyło

wanie ma zachęcać innych do fotografowania tego piękna, które jeszcze istnieje, ale jutro może już go nie być.

Większość zdjęć wykonana została przez Instruktorów fotografii krajoznawczej PTTK, ale co cieszy, część również pięknych zdjęć przez ludzi zupełnie młodych wkraczających dopiero w działania na rzecz Towarzystwa.

Liczę, że ta wystawa spodoba się Państwu i zachęci do fotografowania znikającego na naszych oczach piękna polskiego krajobrazu kulturowego.

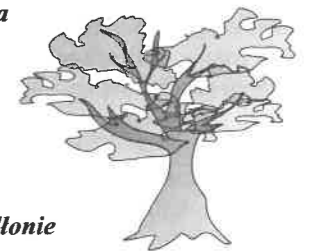


ponad trzystu „juniorów”! Na trasie pierwszej zwanej „Bałutką”- od nazwy rzeki, rajdowicze, uporządkowali i oznaczyli fragment doliny tej 7,5 kilometrowej rzeczki. Dalej wędrowali alejkami Parku Kultury i Wypoczynku na Zdrowiu, kierując się mapą i opisem trasy w formie wierszyka przygotowanego specjalnie dla

przedszkolaków, bowiem w imprezie wzięły udział trzy i czterolatki, które dzielnie pokonały 6-cio kilometrowy odcinek trasy. Zabawny wierszyk przygotował i trasę tę poprowadził Kolega Bolesław Wojciechowski z Klubu Turystów Pieszych „Salamandra”. Sporą atrakcją było również przejście przez teren Ogrodu Zoologicznego i zabawa na huśtawkach.

**By radośnie tu pochodzić
Właśnie po Twym mieście - Łodzi.
A więc już ruszamy w trasę, (START)
W prawo niosą nogi nasze
Aby zaraz za zakrętem
Spotkać mostek - nad strumieniem.
Rzeczka ta, to jest Bałutka
Nie jest duża, wręcz jest krótka
Znowu skręcić tu musimy,
W prawą stronę moi mili.**

**Biegnie ścieżka poprzez las,
Wiele drzew tu wita nas,
Wkrótce też po prawej stronie,
Gdzieś w gęstwinie, jak dwie dłonie
Rosną dwa splecione drzewa,
Spójrzcie na nie od niechcenia.
Lecz już wola las ciekawie.
Co tam, co tam będzie dalej?**



Uczestnicy trasy drugiej odwiedzili jedną z bardziej znanych łódzkich rzek - Łódkę, gdzie również zostawili tabliczkę informacyjną. Na zakończenie młodzież spacerowała po Ogrodzie Botanicznym i wspinała się na wzniesienia Alpinarium. Ostatnia, najdłuższa trasa prowadziła częściowo wzdłuż doliny rzeki Jasień a wędrujący tędy mieli okazję obejrzeć łódzki Aeroklub oraz port lotniczy na Lublinku.

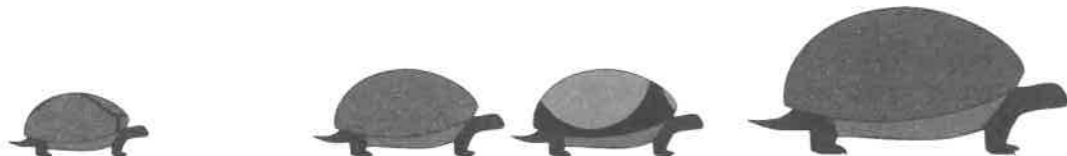
Wszyscy uczestnicy Rajdu „JUNIOR 2004” spotkali się o godzinie 12.00 w wyznaczonym miejscu w Ogrodzie Botanicznym, gdzie rozpalone zostało ognisko, wręczone upominki: dla najmłodszych - maskotki a dla najliczniejszej grupy rajdowej- globusy i przybory szkolne. Kolega Romuald Zieliński z Klubu Turystów Górskich „Kosówka” przeprowadził szereg konkursów m.in. piosenki turystycznej a na zakończenie rozpoczęło się pieczenie kiełbasek.

Pogoda i wiele atrakcji tego dnia spowodowały, że dzieci i młodzież pożegnały nas w świetnych humorach i obiecały tłumnie uczestniczyć w kolejnych powakacyjnych rajdach.

II. 25 września 2004r. dzieciaki miały okazję spełnić swą obietnicę: tego dnia w Rajdzie „Najmłodszych” uczestniczyło ponad pół tysiąca osób, w tym również,



znane nam przedszkolaki. Tym razem impreza zorganizowana została w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa Kulturowego, które w Łodzi uroczystości obchodzone były na Rudzie Pabianickiej. W związku z tym zakończenie Rajdu miało miejsce na Rudzkiej Górze, gdzie nie lada atrakcją okazał się suchy tor saneczkowy. Podczas zjazdu podziwiać można było panoramę miasta. Zanim jednak rajdowicze dotarli na wzniesienie mieli do pokonania trzy trasy o długości od 6 do 15 kilometrów. Tradycją stało się, że na punktach startowych turyści otrzymują pamiątkowy znaczek, informację o odwiedzanej rzece, mapkę i opis trasy. Zgodnie z założeniami akcji „Spotkania u źródeł” wszystkie trasy przecinały doliny rzeczne: Karolewki, Olechówki i Dobrzyńki. Na mecie przeprowadzono konkursy wiedzy o łódzkich rzekach, wręczono liczne nagrody. Na zakończenie na szczycie rozpoczął się pokaz modeli latających.



III. Ostatnia impreza z cyklu „Spotkania u źródeł” miała miejsce 23 października 2004 roku. Był to Rajd „Jesień Pieszych”, zorganizowany i przeprowadzony przez Klub



Turystów Pieszych „Salamandra”. Tym razem turyści mieli okazję poznać bliżej rzeki: Ner i Grabie.

W imprezie tej dwiema trasami wędrowało ponad trzysta osób, wszyscy spotkali się w Miejskim Ośrodku Kultury w Lutomiersku, gdzie można było obejrzeć wystawę przygotowaną przez Muzeum Regionalne w Lutomiersku. W trakcie wędrowki przeprowadzono liczne quizy dotyczące zagadnień ochrony przyrody w regionie łódzkim, których zwycięzcy nagrodzeni zostali mapami turystycznymi. Każdy uczestnik otrzymał znaczek, informację o rzece, mapę i opis trasy oraz słodki poczęstunek.

PODSUMOWANIE

W ramach akcji „Chrońmy wodne skarby Polski- Spotkania u źródeł rzek” zorganizowano 3 rajdy, w których uczestniczyło ponad 1 200 osób, głównie dzieci i młodzież z wszystkich typów szkół w tym:

- 23 dzieci w wieku przedszkolnym,
- 733 uczniów z 58 Szkół Podstawowych,
- 394 uczniów z 26 Gimnazjów,
- 58 uczniów z 4 szkół średnich,
- 38 uczniów ze Szkół Specjalnych i Ośrodków Szkolno-Wychowawczych,
- 20 turystów indywidualnych.

Uczestnicy Rajdów odwiedzili, oznaczyli i uporządkowali źródła bądź fragmenty dolin następujących rzek:

- Łódka
- Bałutka
- Jasień
- Ner
- Grabia
- Karolewka
- Olechówka
- Dobrzyńka

STANISŁAW JEREMI RUBACH

Kazimierz Malus (1911 – 2004)

Na tę ostatnią podróż, najdłuższą i najdalszą, Kazik wybrał się sam. Ot - wstał z wózka inwalidzkiego, do którego był przykuty od ponad sześciu lat i powędrował tam, gdzie Niebo Nowe i Ziemia Nowa. I gdzie, jak twierdzi ks. R. Rogowski - znakomity teolog i zamilowany taternik, alpinista i himalaista - muszą być także Nowe Góry - dla tych, którzy tu na ziemi wszelkie góry ukocharali nade wszystko.

Kazimierz Malus zmarł 28 września 2004 roku mając 92 lata. I na tę ostatnią podróż wybrał sobie akurat czas prześliczny - złotej polskiej jesieni, ciepłej, słonecznej i kolorowej. Na tym ostatnim etapie swej ziemskiej wędrowki z kościoła p.w. św. Józefa na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej towarzyszyły Mu same „siwe głowy” tych, którzy dożyli dnia pogrzebu.

Miał 86 lat, kiedy to wyruszył do Peru i poznawał tam czynnie Andy Peruwiańskie. A rok wcześniej - był w Indiach i obdeptywał Himalaje. Niestrudzony, żywotny i wciąż ciekaw świata i tych wciąż nowych gór - tu na ziemi. A potem nagle... operacja stawu biodrowego i jakieś komplikacje i powtórna operacja - akurat w dniu wigilijnym. I już do kresu życia wózek inwalidzki. I jedno największe marzenie... „pojechać do Zakopanego i choć z daleka popatrzeć na Tatry”... Ale tego marzenia już nie spełnił.

Z Kazikiem Malusem poznaliśmy się w lecie 1957 roku na pieszym - wielkim rajdzie w Bieszczadach, organizowanym przez Oddział PTTK w Rzeszowie. Wtedy to z całej wielkiej Łodzi pojechało nas na ten rajd raptem 7 osób. Zaslugą Tolka Drewniaka było, że nas zgromadził w jedną drużynę „dla zniżki kolejowej” i potem przez dwa tygodnie tego rajdu wędrowaliśmy po bieszczadzkich połoninach. A były one wtedy jeszcze puste i dzikie. A potem ta znajomość z Kazikiem i Tolkiem - przetworzona w przyjaźń trwała przez blisko półwiecze - aż do dnia śmierci Kazika. Kiedy to przez wiele lat wędrowaliśmy razem w trójkę: Kazik, Tolek i ja - a ja z Kazikiem przeddeptaliśmy jeszcze we dwójkę przez Roztocze Lubelskie. Wędrowaliśmy - a dla Kazika każdy dzień był za krótki i każdy dzienny etap kolejnej wędrowki też był za krótki. Przecież któregoś dnia, któregoś roku, gdzieś, w jakieś Stacji Turystycznej

za Przełęczą Knurowską postawił nas na nogi już o 2. nad ranem, aby na trasie powitać wschód słońca w górach. Kazik w tamtym czasie pełnił funkcję Głównego Inżyniera Specjalisty w Kolejowym Biurze Projektów w Łodzi. W swoim służbowym pokoju miał szafkę-gablotkę, w której gromadził „zdobycze” ze swoich wędrowek, a przede wszystkim okazy minerałów. A druga pasja to malowanie obrazów, pejzaży, akwareli, też ich było wiele na wszystkich ścianach mieszkania.

Kazimierz Malus urodził się 1911 roku w Odessie i tu przeżywał swoją wczesną młodość. Ucieczką do Polski ratowali się rodzice Kazika z synem w czasie rewolucji bolszewickiej. Szkoły już w Polsce, a tuż przed wojną niedokończona podchorążówka. I wojna... A potem już cały czas praca w kolejnictwie - w Biurze Projektów. Wreszcie po latach emerytura. I wieści, że Kazik był na Elbrusie na Kaukazie. Potem wyprawa na Nord Cap w Norwegii. A potem Ziemia Święta. I wreszcie Indie i Himalaje, i Peru, i Andy Peruwiańskie. I operacja. I wózek inwalidzki, bo w czasie operacji wszczepiono gronkowca już nie do wyleczenia. W mieszkaniu na ścianach brakło miejsca na obrazy, a wcześniejsza gablota przekształciła się w wielką oszkloną szafę pełną minerałów, gdzie rarytasem był odłamek jakiejś skały z Kosowa nieproporcjonalnie ciężki do swej wielkości... „aż ręka leciała do dołu”...

A teraz wspomnienia o tym, jak nocowaliśmy pod namiotami w pobliżu stacji kolejowej w Przywarówce, kiedy to na kolację miało być wędzone udko gęsi, tak twarde, że zgryźć się nie dało. I pachnące miodem i mlekiem śniadanie w Klikuszowej, poprzedzające podejście na Turbacz. I wypad na Pilsko z Korbielowa. I wspólna wędrowka z Wapiennicy koło Bielska do Krynicy. I wreszcie ta niezapomniana wędrowka przez Puszcze Solską, kiedy to w głębi puszczy nagle polanka, i leśniczówka, ogrodzona chruśniakiem, i studnią z żurawiem, grządka gryki i brzęczenie pszczół nad zagonkiem i pachnący gryką miód na śniadanie.

Kazik... a potem już tylko marzył o Tatrach i odszedł w czasie złotej polskiej jesieni, a siwe głowy pochylały się nad trumną w zadumie i żalu... tam na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej.



KAZIMIERZ MALUS PS. „TATA”
NESTOR I ZASŁUŻONY DZIAŁACZ PTTK, HONOROWY
CZŁONEK KLUBU TURYSTÓW GÓRSKICH „KOSÓWKA”

JADWIGA ZAREDA

„Szwejk, Szwejk - jesteś razem z nami, Szwejk, Szwejk - my Ciebie kochamy...”



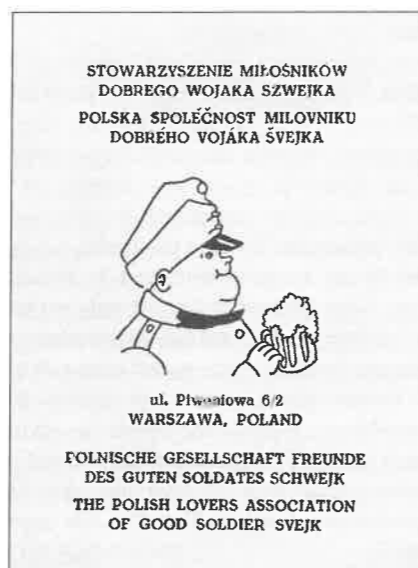
(fot. arch. „Wędrownika”) Waldemar Wandowicz „Dyzio”

To słowa refrenu hymnu Stowarzyszenia Kulturalno-Turystycznego Miłośników Dobrego Wojaka Szwejka – słowa napisał Waldemar Wandowicz, muzykę Krystian Makson. Ruch Szwejkowy w Polsce sięga roku 1979, kiedy to ukazała się w języku polskim książka prof. Radko Pytlika pt. „Jarosław Haszka – pisarz włóczęga”. Autor porównując życie Haszka z powieściowym życiem Szwejka, znalazł bardzo wiele podobieństw i stwierdził, że większość postaci i tekstów z książki jest autentyczna.

Wielcy miłośnicy Szwejka w Polsce – Krystyna Brodowska, Waldemar Wandowicz, poprzez dziennikarza Leszka Mazana nawiązali kontakt z prof. Pytlikiem. Dzięki jego uprzejmości odwiedzili miejsca, w których bywał i Haszka i powieściowy Szwejk. Wędrowkę trasą Szwejka zakończył pobyt w Lipnicy Haszkowej, gdzie zwiedzono muzeum J. Haszka oraz złożono kwiaty na grobie pisarza na starym cmentarzu. Sympatia do bohatera znanej powieści „Przygody dzielnego wojaka Szwejka” wzrastała z każdym krokiem po jego śladach w Czechach i w Polsce – ówczesnej Galicji. Wciąż przybywało sympatyków w całej Polsce, co doprowadziło do utworzenia Ogólnopolskiego Ruchu Szwejkowego.



(fot. Jadwiga Zareda) III Forum Szwejkowe - Mikorzyn: Richard Hašek, Waldemar Wandowicz, Leszek Mazan



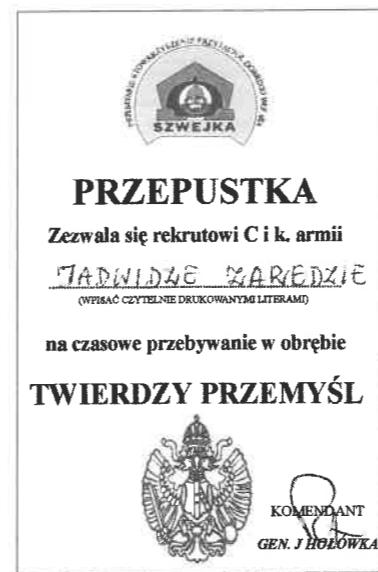
(fot. z arch. Jadwigi Zaredy)

I Ogólnopolskie Forum Szwejkologii odbyło się w dniach 17–19 X 1997 r. w Nadolu nad jez. Żarnowieckim. Pierwszym prezesem porozumienia, na 7-letnią kadencję, został wybrany wielki znawca Szwejka Waldemar Wandowicz „Dyzio” – łodzianin, obecnie

mieszkający w Warszawie. W Łodzi kończył studia, stawił pierwsze kroki w turystyce i obecnie jest pracownikiem ministerialnym. Do Łodzi przyjeżdża kształcić pilotów wycieczek. Jest mistrzem w przekazywaniu wiadomości, jego wykładów słucha się jak najpiękniejszych opowieści (znam to z autopsji).

II Ogólnopolskie Forum Szwejkowe pod hasłem „20 lat ze Szwejkem” odbyło się w Toruniu, III w Mikorzynie k/Konina – tu Dyzio Wandowicz ponownie został wybrany na prezesa na kolejne siedem lat.

W dniach 1 – 3 X 2004 r. odbyło się IV Międzynarodowe Forum Szwejkowe w Sanoku z niezapomnianymi atrakcjami. Wycieczka autokarowa śladami Szwejka w Galicji na trasie Sanok – Przemyśl, spotkanie ze Szwejkami z Przemyśla w murach twierdzy wraz ze zwiedzaniem – to „żywe” spotkanie z dobrym wojakiem Szwejkem. Słoneczne niebo i kolorowe drzewa



(fot. z arch. Jadwigi Zaredy)



(fot. Jadwiga Zareda)

Przemarsz Szwejków - Mikorzyn k/Konina



(fot. arch. „Wędrownika”)

III Spotkanie Szwejkowe - Mikorzyn. Między pomostem a statkiem, Gopło



(fot. z arch. Jadwigi Zaredy)

towarzyszyły nam w czasie spływu po Sanie. Krótki pobyt w Arłamowie – dziś dostępnym dla wszystkich (niegdys oaza dostojników państwowych). Przewodnik Robert Bańkosz – super! super! super!

Zwiedzanie zabytków, dyplomy, medale dla zasłużonych Szwejkologów, składanie przysięgi przez młodych, nowych członków, chrzczenie piwem, spotkania, koncerty, bale, spacer, pogawędki – tworzą atmosferę przyjaźni, radości i więzi.

We wszystkie spotkania szwejkowe włączają się miejscowe władze, witając gości orkiestrą udostępniając autokary, przewodników i wszystkie możliwe zabytki.

W uroczystościach zawsze uczestniczą – ambasador i konsul Republiki Czeskiej, wnuk Jarosława Haszka – Richard Haszek, znany dziennikarz – szwejkowy galicyjski gawędziarz – Leszek Mazan oraz sekretarz generalny PTTK Andrzej Gordon.



(fot. arch. „Wędrownika”)

Sanok 2004 – IV Forum Szwejkowe. Ławeczka Szwejka

Wszyscy zaprzyjaźnieni szwejkomani już przy pożegnaniach ze sobą tęsknią i myślą o następnym spotkaniu. Sercem, „mózgiem” i duszą tych spotkań są: Ewa Wandowicz (żona Waldemara) oraz „Dyzio” – Waldemar Wandowicz (mąż Ewy)

TOMASZ KORALEWSKI

Z biblioteczki Polskiej Organizacji Turystycznej



„Polski system informacji turystycznej” jest broszurą poświęconą zagadnieniu nowoczesnej informacji turystycznej, która jest niezbędnym elementem promocji turystyki. Z usług IT korzystają nie tylko turyści indywidualni, ale również biura podróży, organizacje społeczne oraz animatorzy coraz popularniejszego wypoczynku w grupach nieformalnych.

W niniejszej publikacji wyjaśniono dokładnie pojęcie IT, w jaki sposób należy gromadzić dane w punktach IT oraz zakres ich działania. Duży nacisk położono na rozwój informacji turystycznej w postaci jak najbardziej atrakcyjnej dla odbiorców – za pośrednictwem multimediów (kioski informacyjne) czy Internetu. Oprócz tego opisano jak prawidłowo powinna być zorganizowana praca centrum i punkt IT, łącznie z takimi szczegółami jak wyposażenie czy lokalizacja. W załącznikach można znaleźć wykaz grup baz danych do gromadzenia na potrzeby IT, przykładowe plany centrów oraz punktów IT oraz rysunki standów reklamowych z materiałami promocyjnymi. Zgodnie z założeniami Polskiej Organizacji Turystycznej ukazane zostało także

ujednolicone oznakowanie punktów IT oraz atrakcji turystycznych w całym kraju. Pozycja ta jest niezbędna przy pracy każdego pracownika punktu informacji turystycznej.

„Turystyka w gminie i powiecie” to kompendium wiedzy w zakresie turystyki dla samorządowców na poziomie gminy i powiatu. Książka ta ukazuje, jak czerpać zyski z prawidłowo wcześniej zorganizowanej turystyki. Zawarte są w niej definicje podstawowych pojęć z zakresu promocji np.: produkt turystyczny, zagospodarowanie turystyczne czy informacja turystyczna. Osobny rozdział poświęcony jest zagadnieniom finansowania rozwoju turystyki i możliwości pozyskiwania w tym celu środków pomocowych krajowych oraz z Unii Europejskiej. Książka zawiera również wybór podstawowych uchwał i rozporządzeń, które regulują polską rzeczywistość promocyjną i turystyczną, a także listę wraz z krótkimi opisami najwartyściowszych stron internetowych poświęconych zagadnieniom turystyki.



(fot. z arch. Jadwigi Zaredy)

– Niech nam zdrowi 100 lat żyją i piweczko z nami piją!!!



„Podstawy organizacyjno-prawne regionalnych i lokalnych organizacji turystycznych”. Książka jest pomocą przy uporządkowaniu systemu zarządzania turystyką w Polsce. Powołanie 1 stycznia 2000 roku Polskiej Organizacji Turystycznej dało podstawę do tworzenia podobnych struktur na niższym poziomie administracyjnym: wojewódzkim (Regionalne Organizacje Turystyczne) i lokalnym (Lokalne Organizacje Turystyczne). Publikacja ta pokazuje inicjatorom powołania tego typu organizacji w terenie, w jaki sposób poprawnie ukonstytuować ROT lub LOT tak, aby w przyszłości uniknąć problemów natury formalnej przy dalszej pracy. W książce umieszczone są ustawy o POT i o stowarzyszeniach, wskazówki jak właściwie stworzyć statut nowotworzonej organizacji, jak poprawnie przeprowadzić Zgromadzenie Założycieli, a także szablony dokumentów potrzebnych do rejestracji w sądzie. Całość publikacji jest dostępna na stronach internetowych Polskiej Organizacji Turystycznej.



„Kształtowanie produktu turystycznego jako czynnika aktywizacji gospodarczej regionów i społeczności lokalnych” to broszura ukazująca perspektywy rozwoju turystyki na terenach do tej pory nie zagospodarowanych, na podstawie stworzenia solidnego produktu turystycznego. Podstawą miałyby być lokalne i regionalne produkty turystyczne łatwe do identyfikacji i unikatowe.

TOMASZ KORALEWSKI

Najnowsze mapy i przewodniki po Łodzi

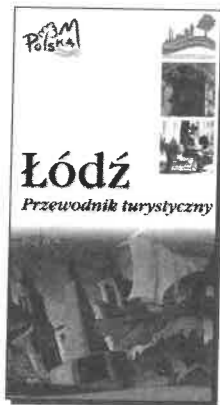


Kształtowanie markowych produktów i strategia ich rozwoju wraz z promocją powinny być czynnikiem aktywizacji gospodarczej regionów. Publikacja zawiera materiały z seminarium, które odbyło się w końcu stycznia 2004 roku, a która odpowiada na powyższe zagadnienia na przykładzie konkretnych produktów czy regionów.

„Turystyka w obiektach poprzemysłowych” – ten przewodnik po sposobach promocji i rozwoju markowego produktu turystycznego, jakim bez wątpienia może być zabytek techniki i przemysłu w naszym kraju opracowali specjaliści Polskiej Organizacji Turystycznej wraz z Polskim Komitetem Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego (TICCIH). Jest to jedno z pierwszych wydawnictw w Polsce, choć turystyka przemysłowa (industrialna) staje się coraz bardziej popularna wśród przyjezdnych z Europy Zachodniej. Tego rodzaju turystyka może się stać znakomitą alternatywą dla regionów, które dotychczas nie kojarzyły się z turystyką, a które w przeszłości nierozzerwalnie kojarzone były z dymami kominów czy szymbami kopalnianymi. Jest to wielka szansa także dla województwa łódzkiego, które w swoich spisach posiada liczne obiekty unikatowe w skali europejskiej, a które jeszcze czekają na swoich turystów-odkrywców. Niestety publikacja bardzo ogólnie traktuje nasze województwo przy opisywaniu obiektów przemysłowych, co stanowi może pewnego rodzaju zaskoczenie zważywszy znaczenie tego typu turystyki dla naszego regionu.



Województwa Łódzkiego. Informacje odnośnie możliwości otrzymania tego folderu można otrzymać pod numerem telefonu Biura Promocji UML: (0-42) 638-43-29 lub pod adresem e-mailowym: biuro.promocji@uml.lodz.pl



Do wydanej wcześniej ulotki o atrakcjach turystycznych Łodzi dołączył obecnie przewodnik, którego autorami są Ryszard Bonisławski, Dawid Lasociński i Michał Koliński. Jego logicznym uzupełnieniem jest wydany przez Urząd Miasta Łodzi informator turystyczny, zawierający komplet wiadomości potrzebnych każdemu turyście do sprawnego poruszania się po naszym mieście. Na szczegól-

ne uznanie zasługuje liczba wersji językowych, bo aż 5 – polska, angielska, niemiecka, francuska i rosyjska – tak trzymać! Miejmy nadzieję, iż stanie się to już standardem.



Uniwersytecie Łódzkim, a obecnie pracownik Centrum Informacji Turystycznej. Mapa turystyczna Łodzi została dodatkowo wzbogacona grafikami autorstwa Łucji Robak. Wydanie tych map uzupełniło dotychczasową lukę, która istniała na rynku wydawniczym Łodzi.



WILHELM SZARŻANOWICZ

Łagiewniki łódzkie – przewodnik

*„Uważa każdy łodzianin za całkiem niezbyt pewnik,
Że żadne w świecie Bielany nie piękniejsze od Łagiewnik.
Ani te czczone przez Kraków w liczne zielone święta,
Ani warszawskie, o których raz w roku się pamięta.
Trochę mnie bawi i wzrusza ta łagiewnicka chwala,
Niekörtzy utrzymują: to cud świętego Rafała”.*

Tak uwiecznił J.I. Sztudynger Łagiewniki łódzkie, które po wielu latach nie straciły na atrakcyjności. Najstarszy zabytek – zespół kościelno-klasztorny, stoi zadbane i odrestaurowany wraz z otoczeniem. A oto kilka fragmentów z rozdziału *Historia* prezentowanego przewodnika:

„Na podstawie wykopalisk archeologicznych stwierdzono, że początki osadnictwa w Łagiewnikach sięgają III w.n.e. Pierwsza historyczna wzmianka o Łagiewnikach pochodzi z 1399 r., natomiast nazwa miejscowości w dzisiejszym brzmieniu pojawiła się dopiero na początku XV w. Pierwotnie była to wieś książęca, potem szlachecka, obejmująca zaledwie sześć łanów ziemi uprawnej, karcznię i młyn wodny. Nie wiadomo, kto był wtedy właścicielem. Dopiero dokumenty historyczne z roku 1579 podają, że właścicielem Łagiewnik był Jan Łagiewnicki, który od Łagiewnik przybrał takie nazwisko.(...)”

Z biegiem lat Łagiewniki przechodziły kolejno w posiadanie Stokowskich, Karnkowskich, Zawiszów, Zarębów, a od 1886 r. były własnością baronostwa Heinzłów – spolszczonych Niemców, którzy na miejscu dawnego dworu wybudowali pałac.(...)”

Łagiewniki zawdzięczają swoją sławę malowniczemu położeniu, obszernym lasom, czystemu żywicznemu powietrzu, a przede wszystkim skarbowi miejscowego kościoła.(...)”.

Ten godny polecenia przewodnik, autorstwa znanego krajoznawcy-publicyisty Tadeusza Maćkowiaka, wydano już po raz trzeci, tym razem w wydawnictwie „Literatura”. Zawiera on 17 zdjęć barwnych oraz plan kościoła z umiejscowieniem numerycznym zwiedzanych miejsc. Ponadto wydawnictwo opisane są dwa szlaki turystyczne: żółty (8 km) i niebieski (15 km). Przewodnik zawiera również informacje o bazie gastronomiczno-noclegowej.



(fot. Paweł Wojtyczka)

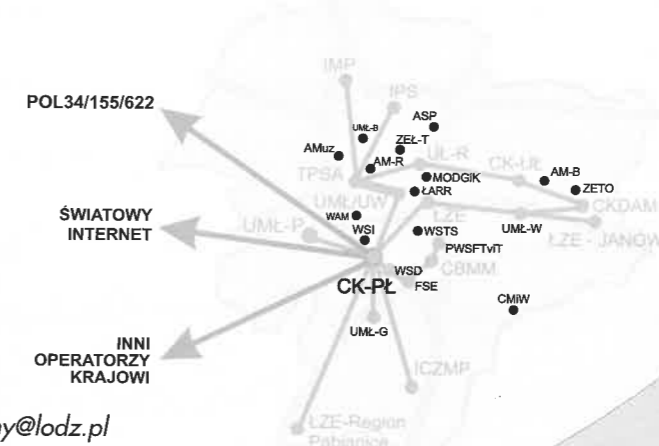
Pilica w Trzech Morgach

SIEĆ O DUŻYCH MOŻLIWOŚCIACH



- Szerokopasmowy dostęp do Internetu
- Dostęp przez ISDN
- Usługi WWW
- Usługi DNS
- Konta pocztowe

(np. z adresem nazwa_firmy@lodz.pl
lub we własnej domenie
nazwa_konta@nazwa_firmy.com.pl)



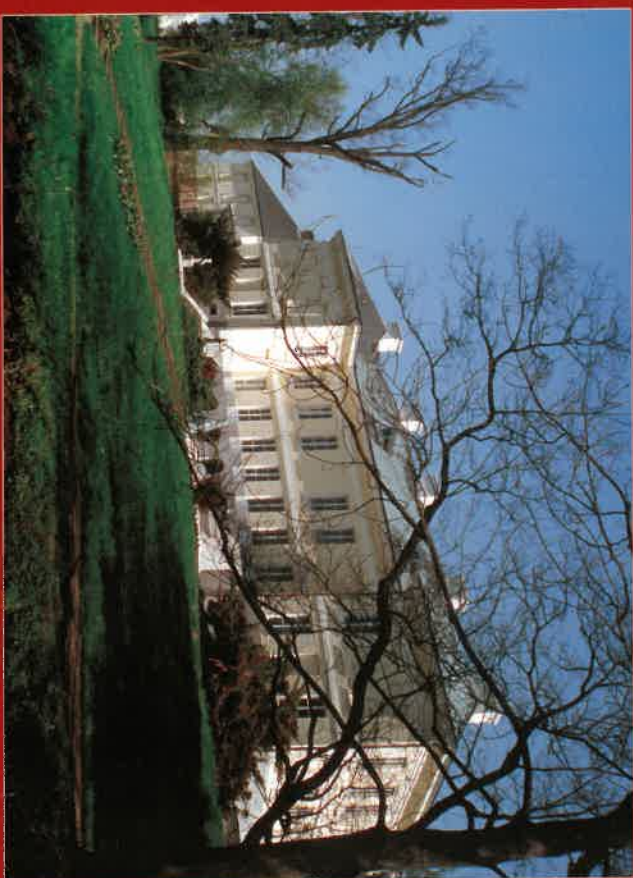
Politechnika Łódzka
Centrum Komputerowe
Miejska Sieć Komputerowa
Łódź 90-924, ul. Wólczańska 175
tel. (048 42) 638 35 00, fax (048 42) 631 28 39
www.lodman.pl, e-mail: office@lodman.pl

Z Galerii CFK – atrakcje województwa łódzkiego



Dwór w Ożarowie

foto Jolga Nowakowska



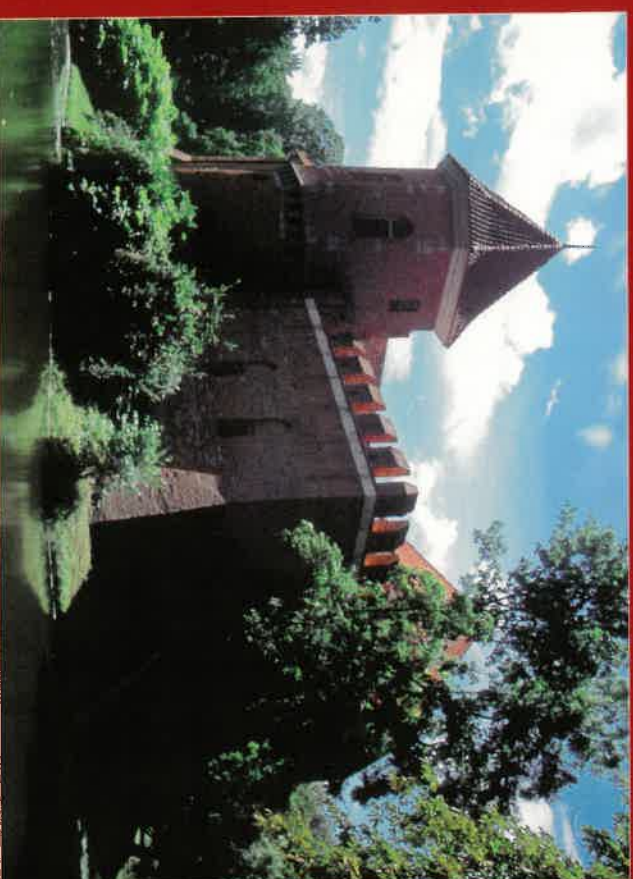
Pałac w Walewicach

foto Jolga Nowakowska



Pałac w Nieborowie

foto Paweł Wojteczko



Zamek w Opatowie

foto Paweł Wojteczko